

# Alina Aleksandrowicz-Ulrich

---

## Z badań nad twórczością satyryczną Gracjana Piotrowskiego

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 13, 233-266

---

1958

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN—POLONIA

VOL. XIII, 8

SECTIO F

1958

---

Z Katedry Historii Literatury Polskiej Wydziału Humanistycznego UMCS  
Kierownik: prof. dr Janina Garbaczowska

Alina ALEKSANDROWICZ

**Z badań nad twórczością satyryczną Gracjana Piotrowskiego**

**Из исследований над сатирическим творчеством Г. Петровского**

**Recherches sur l'oeuvre satirique de G. Piotrowski**

TRAGEDIA SPÓŹNIONEGO DEBIUTU

Stary Gracjana Piotrowskiego, wydane bezimiennie w r. 1773 pt. *Satyr przeciwko zdaniom i zgorzleniom wieku naszego za powodem Jana Kochanowskiego, księżęcia naszych poetów, który się na końcu satyr kładzie*<sup>1</sup>, nie zdobyły uznania u krytyków i popularności wśród społeczeństwa. Mówi o tym brak zainteresowania wydawców<sup>2</sup> i pomniejszania ich wagi artystycznej przez historyków literatury. W rozważaniach dotyczących satyry stanisławowskiej problemy istotne dla twórczości Piotrowskiego wymagają jednak troskliwego opracowania i drobiazgowego przedstawienia. Pisarz, uznany przez wielu badaczy za poprzednika A. Naruszewicza, opracował świadomy program ideowy i artystyczny oraz sformułował zasady twórcze, które także organizują satyryczną działalność utalentowanego następcy. Tymczasem, nawet prekursorstwo sposobów ujęć nie zapewniło Piotrowskiemu należytego miejsca w literaturze. Uwagi o twórczości autora *Satyra...* wskazywały przeważnie na rzekomą nieudolność literacką poety-pijara Ten kierunek zapowiadały już wzmianki dawnych kodyfikatorów gustu. F. K. Dmo-

---

<sup>1</sup> [G. Piotrowski]: *Satyr przeciwko zdaniom i zgorzleniom wieku naszego za powodem Jana Kochanowskiego, księżęcia naszych poetów, który się na końcu satyr kładzie*. Warszawa 1773, druk XX Scholarum Piarum. (Autograf satyr G. Piotrowskiego zaginał).

<sup>2</sup> Satyry G. Piotrowskiego mają tylko jedno wydanie, dokonane jeszcze za życia autora. Niektóre z satyr przedrukował we fragmentach J. Lemański w *Antologii satyry polskiej* i J. Bartoszewicz w *Księgach humoru polskiego*.

chowski, K. Brodziński, L. Osiński nie uznawali twórczości pijara za godną pochwał i szerszych uwag. Klasycystyczny Dmochowski, negując prawdopodobnie wartość prozaizmów i swobodnego słownictwa, wyrokuje w r. 1788: „Wiele by Piotrowski przydał sobie chwały, gdyby w swym rymopistwie nie był tak niedbały”<sup>3</sup>. Uwaga Brodzińskiego nie wykracza poza granice konwencjonalnej adnotacji. Pisząc o rozwoju literatury satyrycznej w czasach Stanisława Augusta nadmienia, że w wieku „przedrodzenia się obyczajów i nauk w narodzie” pierwszy G. Piotrowski ośmielił się wydać satyrę<sup>4</sup>. Najbardziej jednak krzywdzący, lecz usprawiedliwiony upodobaniami klasycznymi, jest sąd L. Osińskiego, który zarzucając satyrykowi rozwlekłość, „styl twardy i niesmaczny” odmawia mu nawet miernego talentu<sup>5</sup>. Być może, że ocena ta wypowiedziana ustami kodyfikatora estetyki normatywnej stała się decydująca dla ukształtowania profilu dalszej krytyki. J. Korzeniowski nie neguje wprawdzie talentu pisarza, ale i nie obala ugruntowanego mniemania o „rozwlekłym, twardym i niesmacznym stylu satyr”<sup>6</sup>. Jeszcze dalej poszedł S. Badeni konstatując, że pisarzowi brak jest prawdziwych zdolności satyrycznych<sup>7</sup>. Stwierdzenie J. Tretiaka ukazuje twórczość G. Piotrowskiego jako obraz wysiłków „zbyt trywialnych, rubasznych i rozwlekłych”. Krytyk podnosi w satyrach jedynie rolę obrazków obyczajowych i „bogactwo żywiołu epickiego”<sup>8</sup>. Charakterystyczny jest sąd badacza tej miary co I. Chrzanowski. Interesująca i dociekliwa praca *Gracjan Piotrowski i jego satyr*, stanowi do dnia dzisiejszego jedyną rozprawkę poświęconą twórczości zapomnianego pisarza i stworzoną w celu wydobywania satyryka z „niezasłużonej niepamięci”. Na uwagę zasługuje analiza porównawcza utworów B. Gvilielminiego i G. Piotrowskiego oraz szerokie potraktowanie wartości problemowych i obyczajowych satyr. Walory ekspresywne i artystyczne, zgodnie z metodą badawczą I. Chrzanowskiego, zostały jednak pominięte. W wyniku badań Chrzanowski przekazuje wniosek paralelny do poprzedniego rozwoju krytyki, przyznaje pisarzowi „szlachetność”, „zacność”, „świat-

<sup>3</sup> F. K. Dmochowski: *Sztuka rymotwórcza*. Oprac. S. Pietraszko. Wrocław 1956, s. 58.

<sup>4</sup> K. Brodziński: *O satyrze*. [w:] *Pisma*. Poznań 1873, t. V, s. 513. (Artykuł *O satyrze* drukowany był nadto w „Roczn. Tow. K. W. Przyj. Nauk”, 1825, t. XVI, i osobno — Warszawa 1822).

<sup>5</sup> L. Osiński: *Dzieła*. Warszawa 1861, t. III, s. 337 (Wykłady z literatury powszechnej prowadzonej w Uniwersytecie Warszawskim w latach 1818—1830. Wydrukowane z rękopisu z r. 1861 w *Dziela*ch).

<sup>6</sup> J. Korzeniowski: *Kurs poezji*. Warszawa 1829, s. 301 (Praca napisana w Krzemieńcu w r. 1823).

<sup>7</sup> St. Badeni: *O satyrze*. Studium literackie. Lwów 1870, s. 35.

<sup>8</sup> J. Tretiak: *O satyrach Krasickiego*. Szkice literackie, seria I, Kraków 1896, s. 27.

łość", „rozsądek", ale deprecjonuje jednocześnie jego rolę poetycką, sprowadzając ją przede wszystkim do zalet dobrego mówcy i kaznodziei<sup>9</sup>. O pomniejszeniu rangi artystycznej interesujących satyr świadczą i praca W. Borowego. Choć badacz poświęca dużo miejsca pisarzom nie najwybitniejszym, Drużbackiej czy Beniśławskiej, pomija jednak Piotrowskiego. Umieszczone o nim wzmianki warunkuje tylko nakaz wierności wobec faktów historycznoliterackich<sup>10</sup>. Marginesowe uwagi G. Korbuta nie wykraczają poza ramy przyjętych zapatrywań<sup>11</sup>. Wprawdzie J. Lemański uznał G. Piotrowskiego za dobrego pisarza i ukazał jednocześnie przez rejestr jego utworów, „ile zła mógł wyłowić, to jest ile ciemności rozproszyć (...) choćby jeden tylko satyryk" — sąd ten jednak, wypowiedziany przez amatora w krytyce literackiej pozostał na marginesie w hierarchii stwierdzeń autorytatywnych<sup>12</sup>. Również w podręcznikach historii literatury nazwisko autora *Satyra...* albo nie jest w ogóle notowane, albo zaledwie wymieniane<sup>13</sup>. Jedynie z rozważań A. Brücknera przebija uznanie dla satyrycznej pasji G. Piotrowskiego w piętnowaniu „domowych wad"<sup>14</sup>. Układ sądów nowszych przedstawia się podobnie. Brak jest studiów specjalnych, traktujących o ważniejszych problemach twórczości G. Piotrowskiego, jak i rozpraw o charakterze ogólniejszym. G. Piotrowski jest w dalszym ciągu nie znany, niesłusznie przytłoczony cieniem innych satyryków. O Piotrowskim wspomina np. L. Eustachiewicz, opracowując satyry K. Opalińskiego<sup>15</sup>, nieco miejsca poświęca mu Z. Goliński we wstępie do satyr i listów I. Krasickiego<sup>16</sup>. Przychylniej patrzy na rymotwórcę i S. Pietraszko. Autorytatywność sądu odbiera jednak jego marginesowość; podany został w przypisach dotyczących *Sztuki rymotwórczej* F. K. Dmochowskiego<sup>17</sup>. O konieczności większego zainteresowania się *Satyrem...* pisał najobszerniej T. Mikulski w świetnej rozprawie *Czytywałem Polaka*

<sup>9</sup> I. Chrzanowski: *Gracjan Piotrowski i jego Satyr. Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku*. Warszawa 1905, s. 27.

<sup>10</sup> W. Borowy: *O poezji polskiej w wieku XVIII*. Kraków 1928, ss. 97 i 314.

<sup>11</sup> G. Korbut: *Początki wpływu Boileau'a w Polsce*. Warszawa 1910, s. 98.

<sup>12</sup> J. Lemański: Przedmowa do *Antologii satyry polskiej*. T. I. Warszawa br., s. 25.

<sup>13</sup> Wspominają o G. Piotrowskim: J. Krzyżanowski: *Historia literatury polskiej od średniowiecza do dziewiętnastego wieku*. Warszawa 1953, ss. 541—2 i P. Chmielowski: *Historia literatury polskiej od czasów najdawniejszych do końca wieku XIX*. Lwów — Warszawa b. r. t. I, s. 478.

<sup>14</sup> A. Brückner: *Historia literatury polskiej w zarysie*. Warszawa 1924, t. I, s. 414.

<sup>15</sup> L. Eustachiewicz: *Wstęp do Satyr K. Opalińskiego*. Wrocław 1953, s. 58.

<sup>16</sup> Z. Goliński: *Wstęp do Satyr i listów I. Krasickiego*. Wrocław 1958, s. 23.

<sup>17</sup> S. Pietraszko: *Wstęp do Sztuki rymotwórczej Fr. Ks. Dmochowskiego*. Wrocław 1956, s. 58, przypisy.

Modrzewskiego. Analizując satyrę III — *Na chwałę próżnego dawnego gustu nauk, potępiającego lepszy gust i oświecenie wieku teraźniejszego*, wykazywał, że przy pomocy dzieła Frycza Modrzewskiego — *De Republica Emendanda* — rozwinął Piotrowski ostre oskarżenie społeczne, którym napiętnował zjawisko sarmatyzmu umysłowego<sup>16</sup>. W badaniach najnowszych zmianę kierunku zapatrywań reprezentuje jedynie J. Nowak — Dłużewski, który zalicza G. Piotrowskiego do „światłej plejady stanisławowskiej”<sup>19</sup> i uznaje jego satyry za pierwszy oświeceniowy utwór centralnej fazy Oświecenia”<sup>20</sup>. Ten skromny stan badań wskazuje na małe zainteresowanie się twórczością pierwszego satyryka wieku Oświecenia oraz nie wydobywa wszystkich momentów tego pisarstwa. Uniemożliwia jednocześnie konstruowanie wniosków opartych na nielicznych sądach, wymagając tym samym szerszego omówienia zapomnianej twórczości.

Przyczyny powszechnego pomniejszania satyr G. Piotrowskiego kształtowały się różnie. Na fakt, że dziełko wymierzone „przeciwko zdaniom i zgorszeniom” nie zdobyło wielkiej popularności, wskazuje I. Chrzanowski pisząc, iż autor wbrew zamierzeniom uwidocznionym w tytule, a sugerującym tylko tom pierwszy, zaniechał dalszej twórczości. Badacz przypuszcza, jakoby wpłynęło na to ukazanie się na przestrzeni lat 1778—1779 satyr Naruszewicza i Krasickiego, które osiągnęły wielki poklask i uznanie<sup>21</sup>. To słuszne stwierdzenie nie tłumaczy jednak całkowicie wycofania się twórcy z działalności pisarskiej.

Nasuwa się pytanie, czy na odstępianie od zapowiadzianych zamiarów pisarskich wpłynęło jedynie lub przede wszystkim ukazanie się satyr Naruszewicza i Krasickiego? Piotrowski wydał satyry w r. 1773, Naruszewicz drukował swoje już wcześniej na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”<sup>22</sup>. Od roku 1773 opublikował 5 satyr, a wydanie zbiorowe powiększone zostało tylko o *Reduty* i *Małżeństwo*. Satyry Naruszewicza znał Piotrowski już wcześniej, o czym świadczy przedrukowanie w *Satyrze przeciwko zdaniom i zgorszeniom...*, *Chudego literata*. Jed-

<sup>16</sup> T. Mikulski: *Czytywałem Polaka Modrzewskiego* [w:] *Ze studiów nad Oświeceniem*. Warszawa 1956, ss. 160—172.

<sup>19</sup> J. Nowak-Dłużewski: *Periodyzacja polskiego Oświecenia*. „Przegląd Humanistyczny”, r. IV, nr 3/18, Warszawa 1960, s. 115.

<sup>20</sup> Tenże: *Periodyzacja literatury stanisławowskiej*. „Przegląd Humanistyczny”, r. IV, nr 4/19, Warszawa 1960, s. 124.

<sup>21</sup> Chrzanowski: *op. cit.*, ss. 88—89.

<sup>22</sup> „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Warszawa 1771, w t. III. cz. 1 *Satyra Szlachetność* (w wydaniu zbiorowym *O prawdziwym szlacheństwie*) oraz *Świat zepsuty*, w t. III, cz. 2 *satyra Stultorum plena sunt omnia* (w wydaniu zbiorowym *Głupstwo*), w t. VII, cz. 1 *Chudy literat* (Warszawa 1772), w t. VII, cz. 2 *Sekret* (Warszawa 1773), w t. VIII, cz. 1 *Pałac pochlebstwa*.

nak po opublikowaniu niektórych satyr 'na lamach „Monitora”<sup>23</sup> nie zawahał się wydać 25 satyr, i nawet zapowiedział ukazanie się tomu następnego. Pierwszy cykl satyr Krasickiego pojawił się na rynku czytelniczym 1 IX 1779 r., pisany był w zimie 1778—9 r., w sześć lat dopiero po ukazaniu się satyr G. Piotrowskiego. Jest to rozpiętość czasu wystarczająca, aby zrealizować zaprojektowane przez pijara zamierzenia twórcze. Dlatego można sądzić, iż udostępnienie satyr „konkurencyjnych” szerokiemu gronu czytelników mogło być jedną, ale nie wyłączną przyczyną poniechania dalszej twórczości przez Piotrowskiego, tym bardziej, że w czasach sobie współczesnych Piotrowski nie był zaliczany do rangi poetów pośledniej miary. Przychylnie oceniał jego twórczość autorytatywny Janocki, a Minasowicz pisząc o literatach sobie znanych wyraził autorowi *Satyra* szczerze uznanie i zaliczył go do rzędu sławnych wierszopisów<sup>24</sup>. Przyczyny późniejszego niedoceniań, a przede wszystkim przemilczania utworów pijara są dosyć złożone. Nie bez wpływu pozostawała i sprawa programu poetyckiego. Już w pierwszej fazie rozwojowej Oświecenia pojawiają się próby kształtowania nowych poglądów estetycznych. Dominuje w nich troska o logikę, jasność i rozsądek w literaturze. Najwybitniejsi koryfeusze poglądów epoki — Kopczyński i Dmochowski — wymagają przejrzystości, czystości i „szlachetności” wypowiedzi. Drugi nurt językowy Oświecenia żywiący się na słownictwie ludowym, potocznym czy przynajmniej codziennym, i drugi sposób przekazywania tematu — gawędziarski nie skrepowany normami kompozycyjnymi, nie znajduje poparcia teoretycznego, nie licząc wystąpień poszczególnych, nie zorganizowanych w scalony program. Drogi praktyki pisarskiej i teorii poetyckiej były jednak bardzo różne. O walce gustów, rozgrywającej się już w pierwszych latach epoki stanisławowskiej, mówią także uwagi Piotrowskiego, który zdawał sobie sprawę, że upodobania czytelników żyjących w wieku „gustownym” mogą być „delikatniejsze”, „wytwornościami samemi pieszczone”, a zatem nie rokujące na dłuższą metę popularności pisarzowi, który przemawia językiem dobitnym, a często i rubasznym.

<sup>23</sup> „Monitor na Rok Pański 1770”, nr XXIII, dn. 21 marca, ss. 129—183 (satyry publikowane w „Monitorze” bez tytułu), w zbiorze satyra I pt. *Na zbytki stołowe, garderobne i łowy kosztowne...* nr XXIV, dn. 24 marca, ss. 83—89, w zbiorze satyra II *Na młodego uplątanego w życiu rozpustnym...* nr XXXI, dn. 18 kwietnia, ss. 137—145, w zbiorze satyra III *Na chwałę próżnego dawnego gustu nauk...* nr XXXIII, dn. 25 kwietnia, ss. 155—182, w zbiorze: *Na grymasnika wszystko krytykującego po swoim powrocie z cudzych krajów*, nr XXXV, dn. 2 maja, ss. 171—178, w zbiorze satyra VIII *Na leniwego w interesach cudzych i swoich i wielkiego niechlujka około siebie*.

<sup>24</sup> J. E. Minasowicz: *Wiersz Muzofila Wierszopolskiego o poetach żyjących b. m. (przed 1782) k. nłb. (2 verso)*.

Na koniec jeżeliby te przywary tyle sprawiły, że mię jako do wieku delikatnego, rozumnego mniej przydatnym kaznodzieją osądziły, i prace dalsze apostołskie w biegu zatamowały, przyjąłbym ten los wesole, bo mam to do siebie, iż tak osądzony być powinienem; ustąpiłbym chętnie lepszym, których ma Chrystus i Kościół Jego<sup>25</sup>.

O niejednolitości upodobań artystycznych, które pomimo oficjalnie przyjętego kanonu *L'art poétique* krzyżować się będą w literaturze polskiego Oświecenia, orientują i artykuły monitorowe. Autora listu adresowanego do „Monitora” i kryjącego się pod kryptonimem N. N. zastanawia małe zrozumienie dla pracy polskiego Spectatora. Tłumaczy je różnorodnością i odrębnością „gustów” u czytelników („Cóż tedy za dziw, że tak różnego gustu i rodzaju ludziom W. M. Pan dogodzić nie możesz”) <sup>26</sup> oraz „delikatnym wieku terażniejszego powietrzem” <sup>27</sup>. W innym miejscu parodiuje współczesne obyczaje i śmieje się z poglądu, że cnoty dawniejsze trąciły grubiaństwem. Refleksje kończy ironiczna uwaga: „teraz wiek gustowniejszy i pełen ludzkości”, „cnoty terażniejsze miłsze i przywary łagodniejsze stały się przez dobry gust i polor wieku naszego” <sup>28</sup>. Najtrafniej jednak ujmuje to zjawisko po kilkunastu latach, bo w r. 1788 F. K. Dmochowski. Mimo własnej praktyki pisarskiej, wzorującej się nieraz na słowniku Naruszewicza, opowie się za gustem powszechnie obowiązującym. Nie należy „uczciwych uszu” razić szpetnym wyrazem:

Dawni byli wolniejsi; teraz nie uchodzi.  
My, choć od nich nie lepsi i starzy, i młodzi,  
A może więcej jeszcze skażeni na duszy,  
Jednak delikatniejsze mamy od nich uszy <sup>29</sup>

Niejednolity program artystyczny nie hamuje jednak orientacji pisarskiej Piotrowskiego. Mówią o tym luźne uwagi rozsiane w *Kazaniach przeciwko zdaniom i zgorszeniom wieku naszego*. Pisarz stwierdza już w pierwszym przemówieniu, że nie odstąpi od zaakceptowanego przez siebie sposobu wypowiedzi: „Wytworną w słowach obojętnością kazić powołania mojego nie myślę” <sup>30</sup>. Do podkreślenia odrębności stylowej powraca raz jeszcze we wstępie do zbioru satyr:

<sup>25</sup> [G. Piotrowski]: *Kazania przeciwko zdaniom i zgorszeniom wieku naszego na święta całego roku jako też i inne moralne...* Warszawa 1772, t. I. Przedmowa do czytelnika, k. nłb., 1 verso.

<sup>26</sup> „Monitor na r. 1768”, t. I, w Warszawie, nr XIX, dn. 9 marca, s. 198.

<sup>27</sup> Tamże, s. 200.

<sup>28</sup> Tamże, nr IV, 13 stycznia, s. 31.

<sup>29</sup> Dmochowski: *op. cit.*, s. 57, ww. 280—283.

<sup>30</sup> [Piotrowski]: *op. cit.*, s. 300; *Kazania na post wielki. O zgorszeniu świata i wieku naszego...*

Różny gust i założenia różne jednym ludzi wszystkich nie rządzą prawidłem. W czym jeden wielkość, jasność, moc, pożytek, w tem drugi ciemność, próżność i daremną dla siebie stratę czasu być sądzi<sup>31</sup>.

Stwierdzenie to mówi pośrednio o rozsądzeniu innymi przekonaniami estetycznymi uznanego powszechnie modelu literackiego. Ostatecznie, niedozwolone lub mniej zalecane środki przedstawień dochoodziły do głosu w „niższych” gatunkach literackich — satyrze, bajce, epigramacie, poemacie heroikomicznym. O stosowanie „taryfy ulgowej” przez cenzorów artystycznych zamiłowanych w racjonalizmie, logice i elegancji słowa upomina się Piotrowski zastrzegając sobie prawo do intensywności określić: „Ale cożkolwiek bądź, temu co satyry pisze, delikatnym być nie potrzeba”<sup>32</sup>. W kosekwencji satyry jego różnią się od współczesnych utworów konstrukcją mocnych i dosadnych wyrażań. Różnicę wydobywa szczególnie mocno porównanie utworów G. Piotrowskiego, opartych często na pomysłach tematycznych B. Gvilielminiego, i satyr anonimowego pisarza, spowinowaconych również z *Sermones* francuskiego pijara. Drukowane w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, prezentują typ satyry skoncentrowanej, odległej od gawędowej anarchii i sarmackiego słownictwa, ale też i literacko odbarwionej, dalekiej od ekspresji utworów polskiego pijara<sup>33</sup>. Do podobnych wniosków prowadzi zestawienie niektórych utworów Tyszyńskiego, również pijara, z satyrami Piotrowskiego. Autor *Pieśni polityczno-moralnych* przyswaja niekiedy pomysły tematyczne B. Gvilielminiego, ale w sposób daleki od artystycznego opracowania proboszcza w Lipsku. Jest zwolennikiem ujęcia abstrakcyjnego, porównań często górnych, często biblijnych. Epickie możliwości rozwiązań i żywsze słownictwo nie nadają całości zbiorku zdecydowanego tonu<sup>34</sup>.

Być może, że różnice w pojmowaniu poetyki stanowią jedną z przyczyn braku głębszego porozumienia między pisarzem a społeczeństwem. Mielibyśmy więc do czynienia z tragedią spóźnionego debiutu. Jest to o tyle wyjaśnione, że u progu epok nowe poglądy torują sobie drogę szczególnie aktywnie, pociągając zainteresowanie społeczeństwa odmiennym programem. Są nowsze, żywsze i bardziej prze-

<sup>31</sup> [Piotrowski]: *Satyr przeciwko zdaniom i zgorzseniom...* Przedmowa do czytelnika, s. nlb., 1 k. verso.

<sup>32</sup> *Tamże*, s. nlb., 1 k. verso.

<sup>33</sup> „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, Warszawa 1777, t. XVI, cz. 1. *Satyra strofująca Lentulusa żartobliwie o leniwe obchodzenie gospodarstwa i pokazująca, że to jest głupstwo, co niektórzy mądrością zowią*, ss. 216—226; *Satyra napominająca Fausta, odstraszaająca go od pychy wzbudzająca do zachowania wiary do jurispudencji, do zjedrania sobie łaski u panów, której nabyć i ukryć ją sposoby podaje*, ss. 227—238.

<sup>34</sup> X. P. Tyszyński: *Pieśni polityczno-moralne*. Warszawa 1784.



konywające. Parę lat później satyry Piotrowskiego, nieco unowocześnione i dostosowane do wymagań epoki, mogłyby zaciekawić czytelników, obecnie, kiedy przy porównaniu sięgać musiano wstecz, do literatury jeszcze staropolskiej, mogły się wydawać tylko przestarzałe lub nawet anachroniczne.

Odmienności stylowe, czerpane ze słownictwa potocznego i codziennego, nie tłumaczą całkowicie małej popularności satyr G. Piotrowskiego. W r. 1773 Naruszewicz znany był jako „rubaszny” i nie przebierający w słowach autor satyr oraz wierszy satyrycznych, ale jednak cieszył się uznaniem i apaluzem. To czego się nie udało zrealizować pijarowi — przerzucić staropolskich sposobów wypowiedzi do literatury wieku Oświecenia — udaje się Naruszewiczowi, który miał już ustaloną renomę pisarską i cieszył się autorytetem, popartym uznaniem St. Augusta Poniatowskiego i A. K. Czartoryskiego. Satyry Naruszewicza prezentują ponadto inną już rangę poetycką. Wbrew pozorom rozwlekłości, bardziej syntetyczne i skoncentrowane, błyskotliwe w kreowaniu lapidarnych aforyzmów i sentencji, w których tak lubowała się literatura wieku Oświecenia, są bardziej dowcipne i zgryźliwe, a zatem bardziej atrakcyjne.

Należy podkreślić, że Piotrowski nie ma szerokich aspiracji moralizatorskich. Nie adresuje satyr, podobnie jak Krasicki i Naruszewicz, do całego społeczeństwa. Zaznacza wprawdzie, że wyrzuty jego dotyczą „starych i młodych”, „Obywateli, Rządców i Przełożonych”; jednakże, poza nielicznymi utworami, wytyczonych sobie zadań nie realizuje. Zwąza zakres ich oddziaływania do średniozamożnej szlachty, a ściślej do „młodzi” z niej się wywodzącej. Do stanów wyższych odzywa się tylko wówczas, kiedy naprawa przedstawionego przezeń *status quo* wykracza poza możliwości przeciętnego szlachcica lub kiedy przyczyny opisywanego zjawiska pochodzą właśnie stamtąd — „od góry”. Gdy satyry Naruszewicza, mimo wcale nie klasycznych upodobań autora, były już bardziej nowoczesne, Piotrowski naruszył nie tylko „gusta” językowe, ale i raził przestarzałą formą utworów. Była ona wprawdzie zjawiskiem powierzchownym, nie wnikałym w wewnętrzną warstwę artystycznego obrazowania, niemniej bardzo widocznym. Już tytuł zbioru: *Satyra przeciwko zdaniom i zgorszeniom wieku naszego za powodem satyry Jana Kochanowskiego, Książęcia naszych poetów, który się na końcu satyr kładzie*, musiał budzić w epoce stanisławowskiej sprzeciw wewnętrzny, nie zachęcając do czytania. A w podobny, siedemnastowieczny sposób były ukształtowane wszystkie nagłówki satyr. Na przykład: *Satyra na młodego uplątanego w życiu rozpustnym, a po tym przymuszonego żenić się nie według kondycji i wychowania swego, Satyra na uczących prywatnie młodź polską ludzi przychodniów z cu-*

dzych krajów bez egzaminu jakiejby religii byli, itd. Należy przyznać rację Z. Golińskimu, który twierdzi, że: „tytuły poszczególnych satyr są wymownym świadectwem nieporadności Piotrowskiego”<sup>35</sup>, nie rozciągając wszakże tej sugestii na interpretację artystycznych walorów dzieła. O ile zgrabniejsza i bardziej nowoczesna jest prezentacja utworów dokonana przez Krasickiego czy Naruszewicza! Na takim kształtowaniu nagłówek przez G. Piotrowskiego zaważyła prawdopodobnie, obok tradycji siedemnastowiecznej, niewłaściwa recepcja satyr B. Gvilielminiego. Pijar francuski tytułuje swoje *Sermones* krótko i zgrabnie: *De officiis militum*, *De officiis coniugum*, *De malis*, *De insania amoris* itd. Tytułów tych w zbiorze nie umieszcza, ograniczając ich podanie do informacyjnego rejestru kończącego cykl utworów. W tekście natomiast każda satyra jest numerowana i zawiera zamiast tytułu rodzaj *excerpt* — wyłożenie zasadniczych problemów utworu. Na przykład: *Sermo secundus (Lib. I) — Fausto adolescenti absolutis studiis ex collegio dicendi dat varia monita*, *Sermo primus (Lib. I) — „Explicat scopum libri sui. Indicat argumenta sermonum. Prostiteur, ubi reprehendi vitia, nullum se habere voluntatem ullius hominis indicandi, aut laedendi Satyras damnat: unum dumtaxat earum genus licitum esse demonstrat”*<sup>36</sup> itd. Te właśnie *excerpt* — przyjął Piotrowski jako wzór tytułów swoich satyr.

W przeciwieństwie do takich poetów wieku Oświecenia, jak Krasicki, Naruszewicz, Trembecki czy Węgierski, którzy uprawiali różne gatunki literackie, Piotrowski zajmował się przede wszystkim satyrą. Łacińskie ody pisywane w zaraniu twórczości, poszły rychło w niepamięć, zbiór kazań klasyfikował się raczej do publicystycznej parenetyki, tragedia *Adryan*, napisana dla użytku szkół szczuczyńskich księży pijarów, pozostała jedynie utworem szkolnym, również mało atrakcyjnym<sup>37</sup>. Najważniejszą, a właściwie jedyną domeną jego twórczości były satyry, poprzedzone artykułami publicystycznymi, które zapowiadały późniejsze

<sup>35</sup> Goliński: *op. cit.*, s. XXII.

<sup>36</sup> B. Gvilielmini: *Sermonum libri III. Vratislaviae 1755*, s. 23. apud Johannem Jacobum Korn, ss. 1 i 6.

<sup>37</sup> [Piotrowski]: *Adryan, tragedia w szkołach Szczuczyńskich księży Scholarum Piarum roku 1760 dnia 6 lipca w święto błogostawionego Jana Kalassancjusza tychże szkół Fundatora przez szlachetną młodzież tam edukującą się reprezentowaną*, b. m. r. Autor jest podpisany po dedykacji Kungeundzie z Kruszewskich Karwowskiej — Chorążynie Bielskiej i Karwowskiemu — Chorążemu Bielskiemu. Tragedia została przetłumaczona, jak zaznacza sam autor, „z Ludwika Cellota Paryskiego Doktora”. Całkowity tekst tragedii nie był wydany. Istnieje jedynie wydrukowany wyciąg z tragedii wraz z dedykacją.

starcia satyryczne. Dlatego porównywanie rozległej i różnorodnej twórczości któregośkolwiek z poetów wieku Oświecenia prowokować mogło do sądu o ograniczonych możliwościach satyryka i przez sugestię deprecjonować jednocześnie walory jego pisarstwa.

Rozpiętość domniemań o małej popularności utworów Piotrowskiego można poszerzyć jeszcze o jeden czynnik. Utwory pija, szczególnie jego kazania, przepełnione są nienawiścią do filozofujących mędrków i ateistów. Każde z szesnastu kazań „przeciwko zdaniom i zgorzleniom” sprowadza się w konkluzji do rozważań na ten temat. W wypowiedzi z okazji święta św. Marcina pisarz udowadnia że „rozum bez religii jest ciemnością grubą i szkodliwą”<sup>38</sup>, w *Kazaniu na święto Niepokalanego Poczęcia* przekonywa: „Kto ewangelii i kościołowi nie chce wierzyć, sprawy z nim nie mam; bo kazał Chrystus od takiego jako od poganina i jawnogrześnika z daleka stronić”<sup>39</sup>. W przemówieniu następnym wyklina „jakkże nieszczęśliwe naszych mędrków tego wieku niedowiarstwo”<sup>40</sup>. Dużo miejsca poświęca ludziom, którzy odmawiają duchowieństwu należnego mu szacunku, grożąc, że za odstąpienie od Boga i wiary spadną na kraj „wojny domowe, klęski, najazdy nieprzyjaciół postronnych. Na koniec upadek i zgładzenie pamięci o tych dumnych narodach”<sup>41</sup>. Z rzadką w wieku Oświecenia nietolerancją pomstuje na ludzi przychylnie traktujących nowe koncepcje filozoficzne<sup>42</sup>.

Inwektywa przeciwko filozofii racjonalistycznej, przeciwko pojęciom, które kształtować będą pogląd na świat w wieku Oświecenia, pomniejszanie wartości logicznych i rozumowych ujawni się również w satyrach, chociaż znacznie złagodzona i stonowana. W rozległym rejestrze satyr tylko jeden utwór wiąże się bezpośrednio z ostrym tonem kazań. Jest to satyra 25, zamykająca całość zbioru. Ze względu na miejsce kompozycyjne, podkreślające jej wagę w cyklu, można sądzić, że pisarz przywiązywał w dalszym ciągu wielką wagę do tego problemu. Przeważa ton kościelnej, apodyktycznej oracji. W silnym zacierzeniu religijnym domaga się pisarz nawet kar inkwizycyjnych dla przy-

<sup>38</sup> [Piotrowski]: *Kazania przeciwko zdaniom i zgorzleniom...* s. 71; *Kazania na święto Marcina Świętego Biskupa i Wyznawcy*.

<sup>39</sup> *Tamże*, s. 71; *Kazania na święto Niepokalanego Poczęcia Marii Panny*.

<sup>40</sup> *Tamże*, s. 106; *Kazanie na święto Tomasza Świętego*.

<sup>41</sup> *Tamże*, s. 106; *Kazanie na święto Tomasza Świętego*.

<sup>42</sup> *Tamże*, s. 377; *O zgorzleniach magistratu i obywatelstwa*. „Początek zaś tego oddalania się Religii w Obywatelstwie są przewrotne książki i tłumaczenia prawa naturalnego od Machiawellów, Tyndalów, Hobbezów, Kamberlandów, Heineczusów, Puffendorfów, Wolterów i innych po świecie rozlane...”

wrócenia dawnego splendoru religii i kościoła: „Czemuż głowy bluźnierca nie traci dla innych ukarania”<sup>43</sup>.

Już jednak i ten najbardziej radykalny utwór wykazuje ciekawe załamywanie się tendencji autorskich. Pisarz nie atakuje wszystkich „bluźnierców”, ale „wolnych” w języku i gorszących innych. W zakończeniu, sumującym wypowiedziane poglądy, wyklina „wolność języka rozpuszczonego”, chociaż jak wykazują stosowane argumenty, rozumie, że „irreligia” polega nie tylko na bluźnierstwach i „wolnych ustach”. Na tle pisarstwa stanisławowskiego razi przede wszystkim forma obrony dawnych ideałów, ostra i apodyktyczna. Podobna tematyka nie jest jednak w wieku Oświecenia wyjątkowa czy odosobniona. Ataki na niedowiarków i „burzycieli religii” należały do nie pisanej, lecz praktykowanej konwencji satyry obyczajowej. Nawet liberalny Krasicki i Naruszewicz pomstują niekiedy na „jawną sprośność niedowiarstwa”, „księgi bezbożne”, „zuchwałych mistrzów” itd. Również szkoły pijarskie, chociaż przyjęły teorię poznania empirystów, a nawet sensualistów, odcinały się zarówno od saskiej scholastyki, jak i nowego materializmu. Wychowawiec i nauczyciel szkół pijarskich G. Piotrowski znał pewno książkę Konarskiego *O religii pocztwiyeh ludzi*, który w r. 1769 rozprawił się ostro z deizmem i współczesną filozofią materialistyczną, a nieco wcześniej napisał pełną pasji odę łacińską przeciwko „bezbożnemu” Wolterowi. Piotrowski, przejmując dążenie Konarskiego do reformy szlacheckiej Rzeczypospolitej i realizując wytrwale program służby społecznej nakreślony przez autora dzieła *O skutecznym rad sposobie*, akceptuje także zastrzeżenia pijarów wobec nowych prądów filozoficznych. Był przecież jednym z aktywniejszych członków zgromadzenia; pełnił zaszczytne funkcje w Warszawie, Górze, Rzeszowie. Propagatorem filozofii laickiej, nie związanej z ustrojem kościelnym, nie było również żadne z oficjalnych, ówczesnych pism. Na łamach „Monitora” czy „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” nie natrafimy na wywody traktujące liberalniej kwestie religii, odnajdziemy natomiast artykuły dowodzące „istności Boga” lub nawołujące do zachowania wiary. Co więcej, kary, jakimi Piotrowski grozi bluźniercom, wchodzą w skład sankcji proponowanych przez A. Zamojskiego. W kodeksie prawnym znajduje się punkt *O niedowiarstwie i bluźnierstwie* sporządzony być może dla zjednania szlacheckiego ogółu, ale wyrażający przekonania szerszego grona ludzi. Tych, którzy „uwłaczają Bogu” lub odwodzą od religii w piśmie czy mowie każe się po raz pierwszy rocznym więzieniem oraz pozbawieniem urzędów cywilnych i wojskowych. Powtórne kary są prawdziwe inkwizycyjne:

<sup>43</sup> [Piotrowski]: *Satyr przeciwko zdaniom i zgorszeniom...*, s. 131 Satyra XXV *Na bluźnierców wolnych w języku gorszących swoją irreligią i jawną wzgardą rzeczy Najświętszych uszy niewinne...*

A gdyby w czasie więzienia swego, lub z niego wyszedłszy miał tę zbrodnię powtarzać i błędu nie odstąpił, tak iżby powtórę, w tym oskarżony został, ten aby ścięciem głowy ukarany był, stanowimy<sup>44</sup>.

Przeważnie jednak i wierszom i artykułom publicystycznym nie znany jest ten ton fanatyzmu, są one również dalekie od gwałtownego oburzenia i namiętnej pasji w piętnowaniu „bezbożników”, tak właściwej utworom Piotrowskiego. Ostrość i bezapelacyjność inwektywy pisarza stanowić mogła także o małej wziętości jego satyr.

Również rozwiązania ideowe przedstawionych zagadnień nie zawsze są u proboszcza z Lisku tak dojrzałe i radykalne, jak w satyrach Naruszewicza. Obok zachowawczego stanowiska wobec nowszych zjawisk wieku Oświecenia razi umiłowanie przeciętności i propagowanie (niekiedy) minimalistycznego programu życia. W satyrze VII autor poucza „Grymaśnika krytykującego wszystkich po swoim powrocie z cudzych krajów”, aby nie wynosił się zbyt nad otoczenie. Propozycje ogranicza do wskazówek, na które nie zgodziłby się Naruszewicz — satyryk, przynajmniej w wystąpieniach oficjalnych:

Czapką, papką dokaże więcej niżeli siłą;  
Kto chce pozyskać przyjaźń, sławę wszędzie miłą<sup>45</sup>.

Satyry, przeznaczone przede wszystkim dla szlacheckiego ogółu, który często musiał się trzymać pańskiej klamki i umiejętnie zginać pasa, liczyły się z realnymi możliwościami tej części społeczeństwa. Nie dawały bowiem filozofii umiaru i „złotego środka”, jak satyry Krasiczkiego, ale praktyczne spojrzenie przeciętnego hreczkosieja na konkretne przejawy życia domowego i społecznego. Krytykując na przykład poziom wojska, Piotrowski przedstawia argumenty typowe dla szlachcica średniozamożnego; przemawia za życiem rodzinnym, a nie stanem rycerskim<sup>46</sup>. Trudno jest w wypowiedzi pisarza dopatrzeć się ironii odautorskiej. Poeta był tu aż do przesady zgodny z pierwowzorem — *Sermones* — Gvilieminiego. W satyrze poświęconej niefortunnemu ekonomiście potępia nie tylko rzeczywiste zaniedbanie w gospodarce i brak zmysłu praktycznego, ale i wszystkie nowe projekty rolnicze.

Niemniej, pomimo tych ograniczeń, należy podkreślić dobitność i odwagę wystąpień społecznych pisarza, stawiających go obok poetów

<sup>44</sup> Zbiór praw sądowych na mocy Konstytucji Roku 1776 przez J. W. Andrzeja Zamoyskiego ex kanclerza Koronnego i Kawalera Orderu Orła Białego ułożony i na seym Roku 1788 podany, cz. II O rzeczach, artykuł XLVII O Niedowiarstwie i Bluźnierstwie. Warszawa 1778. W druk. Grölla, s. 181.

<sup>45</sup> [Piotrowski]: op. cit., s. 37; Na grymaśnika wszystko krytykującego po swoim powrocie z cudzych krajów.

<sup>46</sup> Tamże s. 93; Satyra XIX zamykająca rady młodemu do obozu wybierającejmu się pożyteczna, na wzór satyry X. Gvilielmini.

tej miary, co K. Opaliński i W. Potocki<sup>47</sup>. Satyry Piotrowskiego bardzo radykalnie zajmują się problemem chłopskim, ukazują ucisk chłopca nie tylko przez szlachtę, ale i przez duchowieństwo. W utworze *Na pijaństwo a zwłaszcza obrzydliwym trunkiem gorzałki* pisarz nie cofnie się przed wyrzutami pod adresem rządu tolerującego takie bezprawie:

Otóż to rząd ojcowski! otóż Święte Prawa  
Polski! Dziwne wymyślać, jak się komu zdawa  
Podatki, czynsze, stopy, straże i pańszczyzny,  
Lud nędzny łupić z skóry i wyciskać z prasy...<sup>48</sup>

W trakcie starć satyrycznych piętnuje lekceważenie rzemieślników i kupców, pogoń za złotem i nieumiarkowaną żądzą bogacenia się, dotyka również bolesnych spraw nie tyle społecznej, ile politycznej natury, jak wyuzdanie zamiast rzeczywistej wolności, nieposzanowanie praw, warcholstwo w obradach, sejmikach, w rządzie. Pierwsze miejsce należy się takim utworom, jak: *Na rządców i starszeństwo zmyślonej cnoty, a w rzeczy samej pogorszycielów i uciemięzliwych opiekunów, Na grubiaństwo pochodzące z domowej edukacji, Na młodego sękiej lub deputackiej funkcji napierającego się bez oświecenia przyzwoitego, Na wykrętacza, prawem sekującego niewinnych i przez ten sposób fortuny nabywającego niestuszenie* itd. W satyrze *Na grubiaństwo pochodzące z domowej i złej edukacji...* zajmuje się właściwym pojmowaniem wolności i swobody obywatelskiej. Uznaje, że tylko tam, gdzie jest „rząd i porządek”, „tam cnota prawdziwa”. Krocząc śladem Opalińskiego i Potockiego, krytykuje liberum veto i wynikające stąd warcholstwo:

Taż swoboda, rozpustą, nie wolnością, która  
Darem jest boskim, coraz bardziej wasza chora  
Oczyzna...<sup>49</sup>

Po ostrych atakach przeciwko niezgodzie i brakowi jedności przechodzi do ostatecznych konkluzji. Ton kaznodziejski, niemal proroczy, jest tu zgodny z realną oceną sytuacji politycznej kraju:

<sup>47</sup> Wyczerpującą analizę omawianych przez pisarza kwestii przeprowadził I. Chrzanowski. Patrz: Chrzanowski: op. cit., Z tego też względu można zaszygnować tylko niektóre ważniejsze problemy satyr. Do problematyki satyr G. Piotrowskiego powrócił Chrzanowski również przy omawianiu poezji polskiej za czasów Stanisława Augusta: „...satyry Piotrowskiego — przez tematy, jakich inni satyrycy stanisławowscy nie tykali (szkoła, zepsuta łacina sądowa i in.) i przez szczegółowość charakterystyki — wzbogacają znakomicie treść satyry polskiej...” Chrzanowski: *Poezja polska za czasów Stanisława Augusta*, [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. I, Kraków 1935, s. 343.

<sup>48</sup> [Piotrowski]: *Satyr przeciwko zdaniom i zgorszeniom...* s. 59; *Na pijaństwo, a zwłaszcza obrzydliwym trunkiem gorzałki*.

<sup>49</sup> Tamże, s. 88; *Na grubiaństwo pochodzące z domowej, złej edukacji*.

Przyjdzie czas kiedykolwiek: kiedy jak w zwierciadle  
 Da się poznać ta mowa. Bo najlepiej wedle  
 Siebie położyć mowę z rzeczy i przykładem,  
 Gdy będzie obsypana różnych klęsek gradem  
 I napaści Ojczyzna. Uznasz, że obrona  
 Niefortunna, podejrzliwa, przekupna, spodlona  
 Rozerwana na części bardziej wam zaszkodzi  
 Niż napaść nieprzyjaciół. Poczekać powodzi  
 Nie za długo. A uznasz jak w ratunku zgodni  
 Polacy. Jakiej w ten czas nie popełnią zbrodni<sup>50</sup>?

Wielka rozpiętość problemowa utworów Piotrowskiego, od satyry wymierzonej przeciwko wadom „domowym”, obyczajowym, społecznym aż do politycznych i odwaga, z jaką pisarz wypowiada swoje sądy, orientują najlepiej, że ograniczenia w rozwiązywaniu niektórych zagadnień nie są ani najważniejsze, ani nie mogą wpływać na ocenę całej działalności literackiej Piotrowskiego. Wprawdzie wśród satyr udanych i dorównujących wartościami ekspresywnymi najlepszym satyrom osiemnastego wieku odnajdziemy i bardzo nieporadne, nie gwarantujące trwałości literackiej (*Na uczącego prywatnie młodź polską...*, *Na człowieka wszystko umięjącego, naturalnie bez uczenia się...* itd.) niemniej warto zastanowić się nad problemami tej twórczości i ze względu na konieczność rehabilitacji zapomnianego satyryka, i z powodu wpływu, jaki nieznan bliżej poeta — pijar wywarł na autora *Chudego literata*.

#### O ZWIĄZKACH SATYRA I SATYR

Nie tylko program artystyczny, ale i założenia całej twórczości zostały ujęte przez Piotrowskiego w ramy opracowanych świadomie założeń. Równoległe z pierwszymi satyrami drukowanymi na łamach „Monitora”, ukazują się liczne artykuły publicystyczne, notowane naprędce dyspozycje utworów wierszowanych. Tutaj terminuje Piotrowski w sztuce satyrycznej, tu kształci się w kunszcie literackim i kreśli ramowo program działania społecznego, za jakie uważa piarstwo. Projekt sposobów naprawy wyrasta ze spostrzeżeń nad ogólnym upadkiem obyczajowości. Konstatacje poety są bardzo pesymistyczne. „Cóż tedy mówić o wieku naszym?” — zastanawia się i stwierdza w odpowiedzi, że „występek triumfuje nad cnotą”..., „niesprawiedliwość prawami pomiata”..., „nieużytość sztydzi z miłosierdzia”<sup>51</sup>. Równoległe ze stwierdzeniem, że na pochwałę wieku nic pisać nie można, idą refleksje innej natury. Pisarz snuje rozważania nad sposobami zmiany takiego stanu

<sup>50</sup> *Tamże*, s. 92; *Na grubiaństwo...*

<sup>51</sup> „Monitor na r. 1770” nr XXXII, 27 kwietnia, ss. 150—151.

rzeczy, nad koniecznością realistycznego odmalowania wszystkich drożności:

Nie mała by to była trudność właściwie wynaleźć wyrażenia sposoby, dla dokładnego opisanja obyczajów naszego wieku, gdyby kto przedsięwziął naturalnie je odmalować i one tak chciał dać znać, jak są w swej istocie<sup>52</sup>.

Wyznacza satyrze funkcję dydaktyczną i zastanawia się równocześnie nad takim kształtem ujęcia, które byłoby odpowiednie dla nadania właściwego wyrazu wadom i niedoskonałościom. Zakłada wierność przekazu zaobserwowanych obyczajów; zasadę tę realizuje przy drobiazgowym omawianiu poszczególnych przywar. Kiedy w r. 1773 oddaje do rąk czytelników tomik satyr, precyzuje dokładniej program ulepszeń obyczajowych i społecznych oraz wiodące do tego środki. W przedmowie do czytelników opowiada się za wielostronnością sposobów dydaktycznych i za zróżnicowaniem metod walk:

Bo mnie się zdaje, że co w różności wielkich, dawnych, średnich i słabszych, pomniejszych win dzieje się, toż samo w różności pismów i zabaw do wyboru Czytelników porzuconych dział się może<sup>53</sup>.

Stwierdzenie potrzeby różnorodnych sposobów naprawczych, uwarunkowanych koniecznością dostosowania się do indywidualnych gustów ludzkich oraz różnego sposobu reakcji czytelników, kładło u podstaw zamierzeń twórczych program użyteczności. Z postulatu, że wiek obecny ginie „w powszechnej złych obyczajów powodzi”<sup>54</sup> płynie nakaz dotarcia do możliwie jak najszerszego zakresu obserwowanych wad. Bogactwo problematyki, jaką dysponuje Piotrowski, rysuje się szczególnie mocno, kiedy porównamy jego satyry z rozważaniami następców lub poprzedników. Interesujący jest wzajemny stosunek satyr Piotrowskiego i jego następcy — Naruszewicza. Większa część zagadnień, które rozpatrywać będzie biskup łucki, realizowana jest, w innych tylko wymiarach i proporcjach, i w satyrach skromnego proboszcza z Lisku. Autor *Chudego literata* dąży do możliwie najpełniejszego ogarnięcia w ramach jednego utworu różnych przywar. G. Piotrowski obejmuje także szeroką problematykę, realizuje ją wszakże w odmienny sposób. Utwór poświęca zazwyczaj jednej wadzie i ogląda ją z wielu stron, drobiazgowo i skrupulatnie. Na odmienną metodę Adama Naruszewicza wskazuje już wyraźnie satyra *Głupstwo*, wydrukowana w r. 1771 w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”. Jako motto użytkuje Na-

<sup>52</sup> *Tamże*, s. 147.

<sup>53</sup> Piotrowski: *Satyr przeciwko zdaniom i zgorszeniom... Autor do czytelnika*, ss. nłb., 2 verso.

<sup>54</sup> „Monitor na r. 1770”, nr XXXII, dn. 21 kwietnia, s. 151.



ruszewicz łacińską sentencję *stultorum plena sunt omnia* i w myśl tej maksymy ukazuje możliwie najdokładniejszy obraz wad zakwalifikowanych do tzw. głupoty<sup>55</sup>. Wydawać by się mogło, że tematy opracowane przez Piotrowskiego zostały świadomie ujęte w lapidarną i zgrabną syntezę lub poetyckie stwierdzenie, i przeniesione do satyry Naruszewicza. Jednak jako źródło pomysłów Naruszewicza można uznać obok satyr M. D. Boileau i niektóre utwory K. Opalińskiego oraz W. Potockiego. Mówi o tym już wstępna galeria postaci naszkicowanych „roboczo” przez autora *Chudego literata*.

Piotrowski mocno piętnował w swojej twórczości przejawy rozumianego szeroko „mędrkostwa”. Mędrak w jego redakcji staje się jak gdyby symbolem wieku, jedną z naczelných postaci, uwzględnianých w wielu wariantach tematycznych. Stąd właśnie prowadzi najbliższa droga do jednej z czołowych postaci *Głupstwa*. Poeta idąc nawet śladem spostrzeżeń dokonanych przez poprzedników zaznaczy, że nie sposób odmalować wszystkich ludzi tego typu:

Jednym słowem, ktoby chciał opisać dokładnie  
Wszystkich takowych mędrków, rychlej pewnie zgodnie  
Wiele rudawy żydek na jeden miesiącek  
Nakosztuje zębami u złota obrączek...<sup>56</sup>

Wprawdzie Boileau, omawiając różne odcienia głupoty ludzkiej używa podobnego zwrotu „*Et un mot, qui voudrait épuiser ces matières, peignant de tout esprits les diverses manières il compterait plutôt combien...*”<sup>57</sup>, Naruszewicz, gdy przyswaja to stwierdzenie, wprowadza jednak zasadniczą modyfikację. Boileau pisze o niezliczonych przejawach głupoty, Naruszewicz udowadnia, że nie można zliczyć w kraju wszystkich „mędrków”. Parafraza dokonana przez poetę kieruje wyraźnie do satyry staropolskiej, gdzie postać „mędrka” jest zawsze aktualna, ale wiąże się najwyraźniej z satyrycznym obserwacjami G. Piotrowskiego<sup>58</sup>. Chociaż „mędrków” trudno jest zaliczyć, jak za-

<sup>55</sup> Inspiracją do pomysłu dostarczył Naruszewiczowi utwór Boileau: *Sur la folie de la plupart des hommes*. Przy zestawieniu *Głupstwa* z odpowiednimi satyrami polskich poprzedników pominiemy te fragmenty utworu, których zależność od Boileau'a jest bezsporna i głęboko sięgająca.

<sup>56</sup> A. Naruszewicz: *Wybór poezji z dołączeniem kilku pism prozą oraz listów*. Oprac. P. Chmielowski. Warszawa 1882, s. 364; *Głupstwo* ww 77—80.

<sup>57</sup> M. D. Boileau: *Les épitres et satires*. Paris 1882, s. 44; *Sur la folie de la plupart des hommes*. ww. 29—31.

<sup>58</sup> Podobnie ocenił ilość wszelkiego rodzaju „filutów” I. Krasicki, określając tym mianem frantów, szulerów i lichwiarzy, fircyków itd.

Łatwiej nie łąć poetom, ministrom nie zwodzić,  
Łatwiej głupiego poprzeć, wodę z ogniem zgodzić  
Niż zrachować filuty: ciżba wojsko spore...

strzeża Naruszewicz, ilustruje jednak szeroko, podobnie jak Piotrowski oraz Opaliński, postać „mędrka” — niedowiarka. Autor Satyra nawoływał do stosowania metod inkwizycyjnych wobec libertynów. Obrona religii nie przybiera u Naruszewicza tak intensywnej formy, jak u jego poprzednika, ale poeta nie pomija również „paneczka bez wiary i duszy”, który „brzydkiego za model wzięwszy Epikura żyje jak rozbestwiona każe mu natura”. Rysopis niedowiarka nie jest wszakże samodzielnym osiągnięciem Naruszewicza. Jest to amplifikowana parafraza libertyna z satyry Boileau<sup>59</sup>, stosunkowo wiernie odtworzona z oryginału. Warto jednak zaznaczyć, że temat był znany i literaturze rodzimej, w ogóle należał do konwencjonalnych stwierdzeń satyry zarówno polskiej, jak i obcej.

Autor *Głupstwa*, podobnie jak jego protoplaści literaccy, uwzględniła także inną stronę tego zagadnienia. Oto „wilk w baraniej skórze” który „nabożną oponczą kryje własne zbrodnie”. Prototyp wilka w baraniej skórze wywodzi się nie od Boileau, lecz z utworu K. Opalińskiego *Na lizyobrazków i zmyślonych obojej płci nabożniczków*<sup>60</sup>. Ale i wiersz Piotrowskiego *Na polityka tego wieku kłamcę dumnego i całą doskonałość w minie i chytrnościach pokładającego* ukazuje podobnie skonstruowany obrazek:

Cnoty, Wiary, Zbawienia topią w samej głębi  
Postać biorąc baranków, niewinnych gołębi  
Będąc wilkami wewnątrz...<sup>61</sup>

Piotrowski nie zajmował się obłudą religijną w odrębnej satyrze. Niemniej, idąc „za powodem” satyry Opalińskiego: *Na lizyobrazków i zmyślonej płci nabożniczków*, umieścił „lizyobrazka” w satyrze XXII *Na dworaków bez gruntu cnoty, opisująca młodemu jego u dworu powinności*. Liziobrazek powrócił w literaturze raz jeszcze. Tym razem jako „gryzipacierz” w wersji Naruszewicza. Nawet indentyczność charak-

(I. Krasicki: *Satyry i listy*. Oprac. Z. Goliński. Wrocław 1958, s. 16; *Złość ukryta i jawna*).

<sup>59</sup> Boileau: *op. cit.*, s. 44, ww. 23—28.

<sup>60</sup> K. Opaliński: *Satyry*. Oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 1958, s. 82; *Na lizyobrazków i zmyślonych obojej płci nabożników*, ww. 12—13 i 37—39.

Takowe to naturki tych to sykofantów  
Przykrytych skórą owczą, wewnątrz szczerych wilków.

i dalej:

Prawda, ale się go ty strzeż jak pokusy;  
Pod tą postawką znajdziesz fałsz, obłudę zdradę,  
Kryje się pod tym płaszczem szczerości — niewiara.

<sup>61</sup> [Piotrowski]: *Satyr przeciwko zdaniom i zgorzeniuom...*, s. 50: *Na polityka tego wieku kłamcę dumnego i całą doskonałość w minie i chytrnościach pokładającego*.

terystyki przez złożenia rzeczownikowe o funkcji groteski jest tu niewątpliwa. Wspólny model ukształtowań artystycznych sięga jeszcze głębiej, ukazując podobne zamiłowania zarówno Naruszewicza, jak Piotrowskiego. U autora *Głupstwa* — fanatyk „nabożną opończą kryjący własne zbrodnie”, u Piotrowskiego pochlebca „zmyślony”, ukrywający się pod „czarnym obłudy obłokiem”. Tam „pyszna sowa na orlim gnieździe”, człowiek, który każdego oczerni, „każdego oszczeka” — tu również przewrotny, który „bez popasu kołuje”, „biesów połyka milionami”.

Fircyk z *Głupstwa* „utrefiony cudnie”, który wprawdzie „opęchał kawiarnie Paryża i Berny”, ale pozostał w dalszym ciągu dumny i zarozumiały, odnajduje powinowatego w satyrze *Na grymaśnika wszystko krytykującego po swoim powrocie z cudzych krajów*. Piotrowski wskazuje z niesmakiem filuta, który po powrocie zza granicy jest tak samo głupi, jak był w Polsce, a jednak o wszystkim wypowiada zdania krytyczne. Ośmiesza jego pustotę i samochwalstwo, gadatliwość i zadufanie we własne zdolności. W innym utworze — *Na człowieka wszystko umiającego, naturalnie bez uczenia się* kreuje również bohatera zarozumiałego i powierzchownego, na wpół „mędrka”, a na wpół „fircyka”. Stara się ukazać kolekcję ludzi tego typu możliwie wszechstronnie i wyczerpująco. W satyrze *Na uczących prywatnie młodzież polską ludzi przychodnich z cudzych krajów, bez egzaminu i jakiejby doskonałości byli* protestuje przeciwko tolerowaniu zagranicznych nauczycieli, często-kroć „mędrków” — laików, nie mających podstawowych nawet wiadomości.

Oburzał się gorąco na tych, „co się sobie uczonymi i mądrymi zdadzą”, również K. Opaliński ukazując niechlubne konsekwencje tego zjawiska w dziedzinie obyczajowej i społecznej<sup>62</sup>. Temat, zapoczątkowany jeszcze przez Reja i Kochanowskiego, a kontynuowany przez Klonowicza w „skórze lisiej” *Worka Judaszowego*, nie traci aktualności. W wieku Oświecenia kwestie związane z nieużytecznością mędrków i wszelkiego rodzaju „filutów” powracają stale na warsztat artystyczny F. Bohomolca, I. Krasickiego, F. Zabłockiego, F. Trembeckiego i innych pisarzy.

Krąg doświadczeń płynących z obserwacji konkretnych przejawów życia społecznego, i bogatej tradycji literackiej, która przekazała liczne wersje rysopisów „mędrków”, jak i „fircyków” zaważył na odrzuceniu przez Naruszewicza portretu mędrka, opisanego nie tyle obrazowo, ile pojęciowo przez Boileau. Autor *Sur la folie de la plupart des hommes* nie wspominał o bezcelowych wyjazdach za granicę, o zaprzepaszczeniu na modne wojaże dobytku krajowego — problemach nieistotnych dla

<sup>62</sup> Opaliński: op. cit., ss. 108—115; *Na tych co się sobie mądrymi i uczonymi zdadzą*.

Francji, ale ograniczył się do wytknięcia wiedzy tylko książkowej i zarozumiałstwa<sup>63</sup>. Natomiast w ujęciu Potockiego, Opalińskiego, Piotrowskiego, Naruszewicza, jest „mędrak” spowinowacony z „fircykiem”, „galantem”, „filutem”, „szalbierzem”, a jego funkcja społeczna jest bardziej szkodliwa niż w przedstawieniu autora *L'art poétique*.

Za najtrafniej odmalowany portret fircyka trzeba jednak uznać nie obszerne wizerunki Piotrowskiego czy satyryczne szkice Opalińskiego lub Potockiego, ale utwór Naruszewicza pt. *Fircyk*, poświęcony w całości „grzecznemu kawalerowi”, a opublikowany już w r. 1771 na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”<sup>64</sup>. Bohater jest tu nie tylko człowiekiem lekkomyślnym, powierzchownym, jak w kreacji F. Zabłockiego, ale i osobą groźną społecznie; „karty kradnie”, gorszy młodzież, „bluzga, co ślina niesie”, „łże i ludzi zwodzi”, ucieka przed kredytorami itd.

Związki *Głupstwa* z satyrą staropolską i *Satyrem przeciwko zadanom i zgorszeniom wieku naszego* sięgają jeszcze dalej. Obok analogii w sposobie charakterystyki i obok identyczności niemal typów satyrycznych interesujące refleksje nasuwa zestawienie tytułów satyr Piotrowskiego i wniosków Naruszewicza zawartych w partii syntetycznej, zamykającej szeroką klamrą *Głupstwo*. Ten komponent, całkowicie samodzielny i nie istniejący w satyrze Boileau'a, a wystosowany według E. Słowackiego „przeciwko całemu rodzajowi ludzkiemu”<sup>65</sup> podaje kwintesencję wyciągniętą ze szczegółowych i długich satyr poprzedników. Kiedy Naruszewicz wspomina na przykład o niemądrym junactwie („Głupi kto się bez serca i bez sił junaczy”...) <sup>66</sup>, nawiązuje wyraźnie do satyry Piotrowskiego: *Na chwałcę z dzieł rycerskich zmyślonego junaka bez karności i trybu żołnierza*; nawet sformułowanie tematu ukazuje powinowactwo naczelných motywów, zaczerpniętych prawdopodobnie z *Junaka samochwały* Plauta. Problemat zresztą w literaturze polskiej nie nowy. Poprzednik Piotrowskiego K. Opaliń-

<sup>63</sup> Boileau: op. cit., s. 44, ww. 1—10.

*D'où vient, chez le Vayer, que l'homme le moins sage  
Croit seul avoir la sagesse en partage;  
Et qu'il n'est point de fou qui, par belles raisons,  
Ne loge son voisin aux Petites — Maisons?  
Un pédant, enivré de sa vaine science,  
Tous hérissé de grec, tout bouffi d'arrogance,  
Et qui, de mille auteurs retenus mot pour mot,  
Dans sa tête entassés, n'a souvent fait qu'un sot,  
Croit qu'un ne voit goutte, et le bon sens doute.*

<sup>64</sup> „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Warszawa 1771, t. III, ss. 175—176.

<sup>65</sup> Por.: E. Słowacki: *Dzieła z pozostałych rękopisów ogłoszone*, Wilno 1826, t. III, s. 175.

<sup>66</sup> Naruszewicz: op. cit., s. 366; *Głupstwo*, w. 167.

ski znał również te usterki obyczajowości i pomstował *Na tych co się sobie mądrze i uczonemi zdadzą* oraz *Na pełnych próżnej chwały i o sobie rozumienia*.

Kto dobiera nie podług stanu swego żony  
Bo albo sam gryźć musi, albo jest gryziony...<sup>67</sup>

kontynuuje autor *Głupstwa*. Poeta — pijar opracował dokładnie tę kwestię w utworze *Na młodego upłatanego w życiu rozpustnym, a po tym przymuszonego żenić się...* Również Opaliński interesował się aktualnym w literaturze tematem. W jego redakcji nierówność w małżeństwie polega nie na odmiennej „kondycji” czy na „mezaliansie stanowym”, ale przede wszystkim na różnicy wieku, podobnie jak w późniejszym *Małżeństwie* Naruszewicza. Dalsza obserwacja biskupa łuckiego: „Głupi kto z wydatkami przychodu nie mierzy”<sup>68</sup> znajduje odpowiednik w satyrze Piotrowskiego, nie najlepszej zresztą, pt. *Na zbytki stołowe, garderobne i na łowy kosztowne, które przyprowadzają do nędzy potomstwo*.

Kto formuje projekty tylko na papierze,  
Kto nie kończy roboty, gdy ją przedsięwzięje<sup>69</sup>

pisze Naruszewicz.

Kwestia nie uwzględniona przez K. Opalińskiego i Potockiego interesowała autora *Satyra*, który jej poświęcił odrębny utwór *Na ekonomistę, chimeryka śmiesznego w swoich plantach i ekspozycjach...* Ekonomista Piotrowskiego „ogrody zasadza w miejscu co nie warte”, „parkany modne” chce mieć „słupami nie wsparte”<sup>70</sup>, przerzuca się z jednego projektu do drugiego, żadnego nie kończąc. Proweniencji satyry Piotrowskiego poszukiwać możemy nie tylko u Gvilielminiego, ale i w krytycznych rozprawach „Monitora”. Już w r. 1768 anonimowy autor kreśli obrazek rodzajowy zbliżony tokiem argumentacji i rodzajem podawanych przykładów do późniejszej satyry pijara. Narrator opowiada o gospodarzu, który nie zważając na nie zżęte zboże, zrujnowany niedbalstwem dom pisze projekty „do uszczęśliwienia ojczyzny”<sup>71</sup>. Dalsze pokrewieństwa omawianych satyr kształtują się podobnie. Krótkiemu i zgrabnemu stwierdzeniu Naruszewicza odpowiada odrębna, szczegółowo opracowana satyra Piotrowskiego. Nawet marginesowe spostrzeżenie autora *Głupstwa* o niepotrzebnym zawieraniu znajomości

<sup>67</sup> *Tamże*, s. 366, ww. 169—170.

<sup>68</sup> *Tamże*. s. 366, w. 175.

<sup>69</sup> *Tamże*, s. 360, ww. 185—186.

<sup>70</sup> [Piotrowski]: *Satyra przeciwko zdaniom i zgorzleniom...* ss. 68—76; *Na ekonomistę, chimeryka śmiesznego w swoich plantach i dyspozycjach*.

<sup>71</sup> „Monitor na r. 1768”, t. I, nr XIX, s. 147.

z „nierównymi” łączy się ze stosownym referatem moralizatorskim poety — pijara<sup>72</sup>.

Paralele pomiędzy syntetycznymi uwagami lub wizerunkami Naruszewicza nie kształtowały się tylko w sferze oddziaływań proboszcza w Lisku na późniejszego biskupa smoleńskiego. *Głupstwo* drukowane było już w r. 1771 na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. W r. 1770 Piotrowski dostarczył czytelnikom zaledwie pięć satyr. Reszta musiała być Naruszewiczowi aż do chwili ukazania się zbiorku w r. 1773 nie znana. Czy jednak można tu mówić tylko o zbieżności przypadkowej, podyktowanej wspólną obserwacją życia? Dopuszczalna jest i aktywność pierwszego źródła — łacińskich *Sermones*. O popularność B. Gvilielminiego w światłym wieku osiemnastym mówi szeroka recepcja jego pomysłów tematycznych u różnych, wspomnianych już pisarzy<sup>73</sup>. Przede wszystkim jednak ważne jest wspólne źródło inspiracji zarówno Piotrowskiego, jak i Naruszewicza, kierujące wyraźnie do satyr staropolskich, z których najważniejsze są pióra K. Opalińskiego, i niekiedy do artykułów monitorowych. Związki *Głupstwa* z satyrami dawniejszych rymotwórców nie przejawiają się jednak w sposób niesamodzielny. Obok konkluzji, opartych na zgromadzonej przez literaturę staropolską dokumentacji krytycznej, odnajdujemy wiele obserwacji nowych, podsuwanych przez doświadczenie czasów oświeconych. W końcowej części satyry zostały przedstawione typowe przywary osiemnastego wieku, nie znane np. G. Piotrowskiemu. Wśród licznej menażerii ludzkiej ukazany jest karciarz, który „z kości zysku szuka”, „z kart fortunę kleci”, szuler, który chce mieć „kredyt większy przez same wykręty” itd. W tych króciutkich adnotacjach widać wpływ *Sur la folie de la plupart des hommes*, gdzie obraz szulera — karciarza znalazł dokładny, i wbrew zwięzłości Boileau, obszerne wizerunek.

Patronat Piotrowskiego rysuje się najsilniej przy rozpatrywaniu pokrewieństw innej satyry Naruszewicza — *Chudego literata*.

Chociaż satyra A. Naruszewicza nawiązuje wyraźnie do *Na chwałcę próżnego dawnego gustu nauk...*, nie jest naśladownictwem tematyki podjętej przez pijara, ale jej kontynuacją, dostosowaną do innych już potrzeb społecznych. Natomiast przyswojony i wyzyskany został całkowicie schemat sytuacyjny *Na chwałcę...*

<sup>72</sup> [Piotrowski]: *op. cit.*, ss. 99—103; *Na złe towarzyszenie z podlejszymi osobami...*

<sup>73</sup> Związki satyr G. Piotrowskiego z *Sermones* Gvilielminiego opracował już dokładnie I. Chrzanowski. Dlatego niecelowe jest ponowne rozpatrywanie tego problemu. Badacz zestawiając odpowiednie satyry doszedł do następujących konkluzji: „Satyry, która byłyby w całości tłumaczeniem oryginału łacińskiego nie ma ani jednej [...] Szuka Piotrowski u pijara francuskiego jedynie tematu, który rozwija samodzielnie”. (*op. cit.*, s. 40).

Kiedy poeta — pijar stwierdza, że nikt nie interesuje się obecnie literaturą, a szlachcic ukazany jako literackie *exemplum* argumentuje pogląd pisarza utożsamieniem Herodota z Herodem, dla późniejszego biskupa smoleńskiego konstatacje te służą jako punkt wyjścia do odmalowania krytycznej sytuacji chudego literata. Odmiennymi nieco środkami dojdą jednak rymotwórcy do podobnych wniosków satyrycznych; skierują atak przeciwko nieuctwu i zacofaniu społeczeństwa. Naruszewicz poszerzy już we wstępie rejestr winnych. Wśród ludzi nieskorych do czytania pożytecznych ksiąg wymieni szlachcica, sędziego, posła, podkomorzego i innych. Kształt formalny tej części satyry nawiązuje raczej do *Krótkiej rozprawy...* Reja niż satyry Piotrowskiego. Autor w konkluzji zawartej już w części wstępnej poszerzył po raz wtóry rejestr winnych. Są nimi: chłop, mnich, ksiądz, palestrant, szlachcic, dworzanin. Taka konstrukcja spostrzeżeń, generalizowanie, ale nie przez stwierdzenia uogólniające, tylko skrótowe wyszczególnienia zjawisk jednostkowych, które w całości dają poszukiwany obraz lub kierują do odpowiedniego wniosku, to sposób często stosowany przez Naruszewicza, jego własny, oryginalny. Próby poszerzenia zakresu satyry, nasycanie utworu różnymi problemami i argumentami aż do maksymalnego wyzyskania praw gatunku literackiego, uwzględnianie wielorakich spraw i najrozmaitszych wersji jednego zjawiska — potęgują dynamizm problemowy, orientując jednocześnie w odmierzonej fizjonomii artystycznej tej części *Chudego literata*.

Dalsze cząstki strukturalne wiążą się ściślej z utworem Piotrowskiego. Do satyry poprzednika sięga Naruszewicz w scenie prezentującej rozmowę szlachcica z księgarzem. Kontury tła są ukształtowane niemal identycznie. Szlachcicowi debatującemu z księgarzem przy ulicy Farskiej odpowiada szlachcic rozprawiający z bibliotekarzem w gmachu J. J. Załuskich. Można nawet dodać, że szlachcic — wąsal Piotrowskiego, zasobny w dobitne realia osobiste — „sieję rękoma”, „czapka z baranicy jeździ mu po czole” — może być uznany za typ odmalowany intensywniej i pełniej niż anonimowy szlachcic Naruszewicza. Ten charakteryzuje bohatera przede wszystkim od strony jego wartości umysłowej, a mniejszą wagę przypisuje w tym przypadku rysopisowi zewnętrznemu.

Zmiany wprowadzone przez Naruszewicza do tej scenki nie odbiegają daleko od pierwowzoru zaplanowanego przez pijara. U Piotrowskiego szlachcic utożsamia Herodota z Herodem, klnąc, że „żydkiem trąci”, u Naruszewicza pomstuje na Tacyta, że to pisarz pogański. W *Chudym literacie* rozmowa między szlachcicem a księgarzem kończy się wybraniem kalendarza i „recepty do dryakwi”, w *Na chwałcę...* szlachcic zadawała się herbarzem, chociaż również dopytuje się o kalendarz „z dawna pisany o myśliwstwie”. Naruszewicz zmienia tylko

realia — bibliotekę Załuskich na księgarnię przy ulicy Farskiej, bibliotekarza na księgarza, Herodota na Tacyta, Modrzewskiego na książkę, „co tytuł ma patriotyczna”. Zachowuje natomiast zasadniczy trzon sytuacji oraz zarys ogólnej charakterystyki bohatera, wskazujący nieuctwo, ignorowanie poważnej literatury i zacofanie umysłowe. Zarzuty stawiane przez szlachcica — wąsala dotyczą organizacji Collegium Nobilium i szkół nowoczesnych, przybysz debatujący z księgarzem użala się na powyrzucanie z kronik „Wend i Lechów”. Te dwie, opracowane równolegle sceny różnych satyr wymierzone są przeciwko sarmatyzmowi szlachty, operują podobnymi argumentami i konstruują zbliżony schemat montażowy. Satyra Piotrowskiego parodiuje założenia dawnej edukacji i ukazuje ciemnotę społeczeństwa, które na wszelkie zmiany szkolnictwa patrzyło wrogo. Jest jak gdyby poetycką obroną reformatorskich założeń światłego pijara — Konarskiego i jednocześnie atakiem na jego przeciwników, którzy mu zarzucali, podobnie jak szlachcie w *Na chwałcę próżnego Jawnego gustu nauk...*, że Collegium Nobilium jest zorganizowane na zasadach sprzecznych ze szlachecką demokracją i że zreformowane szkolnictwo nie spełnia należycie zadań wychowawczych<sup>74</sup>. Porusza w ten sposób kwestie ważne w rozwoju nowej świadomości społecznej, rzadko w satyrach uwzględniane. I. Chrzanowski słusznie zauważył, że ani Krasicki, ani Naruszewicz spraw szkolnych w satyrach nie omawiali<sup>75</sup>.

Satyra Naruszewicza dotyczy przede wszystkim nieuctwa szlachty i w związku z tym nędzy literatów. Stosownie do zmiany zakresu problemowego satyry dołączył autor do obrazka rodzajowego nie tylko rozbudowany wstęp, podany w formie dialogu z „chudym literatem”, ale i obszerne zakończenie, omawiające raz jeszcze jego sytuację. Zakończenie, aczkolwiek całkowicie samodzielne, jest jednak sztucznie dobudowane do satyry i razi niezbyt uzasadnionym powiązaniem kompozycyjnym. Komentuje to, co zostało już udokumentowane obrazem artystycznym, ani nie poszerza zakresu tematycznego ani nie zwiększa intensywności artystycznej.

Istnieje jednak w satyrze A. Naruszewicza okoliczność, która motywuje kompozycyjnie oparcie się na schemacie sytuacyjnym satyry G. Piotrowskiego. Przecież utwór pijara pomyślany był jako rozmowa bibliotekarza z rodakiem — sarmatą i to zdarzenie zostało przytoczone przez narratora, który opowiada o nim „od siebie”. Naruszewicz natomiast używa ostrożniejszej struktury podawczej. Spotkanie szlachcica

<sup>74</sup> O pracy reformatorskiej S. Konarskiego i zasadach zorganizowania Collegium Nobilium patrz: J. Nowak Dłużewski: *Stanisław Konarski*. Warszawa 1951, ss. 49—56.

<sup>75</sup> Chrzanowski: *op. cit.*, ss. 66—67.



z księgarzem nie stanowi u niego odrębnego tematu satyrycznego, ale ukształtowane zostało jako przykład uwypuklający wielką ciemnotę społeczeństwa. Opowieść o szlachcicu relacjonuje „Chudy literat” i chociaż później jego rola jest w rozmowie tylko pozorna, a na plan pierwszy wysuwa się żywa polemika z księgarzem, niemniej to właśnie on, literat, jest owym rzeczywistym opowiadaczem:

Słyszałem ja, gdy pewny szlachcic do Warszawy  
Przybył dla pewnej ze swym proboszczem rozprawy...<sup>76</sup>

Ilustrowanie satyr anegdotami, podaniami, zaśłyszaną wieścią jest ważnym czynnikiem w satyrycznej działalności. Odkryli to już K. Opałiński, W. Potocki, E. Drużbacka, J. Załuski. Opowieść Piotrowskiego potraktował Naruszewicz również jako podanie, „*exemplum*” przekazane nawet nie przez autora, ale bohatera. W ten sposób wyzyskał w *Sekrecie* bajkę Jakubowskiego, odnotowując wówczas skrupulatnie źródło literackie. W *Chudym literacie* lekki cudzysłów postawiony nad opowieścią, a sygnowany stosowaniem mowy tylko pozornie niezależnej, świadczy o ostrożności Naruszewicza w przyswajaniu obcych źródeł i o rozwiniętej technice artystycznej.

Obok zbieżności tematycznych odnaleźć możemy w omawianych satyrach i inne, drobniejsze filiacje. Ponieważ kwestie wspólnoty stylowej omówione zostaną osobno, tutaj należałoby zwrócić uwagę tylko na podobieństwo sformułowań. Są one niekiedy dość wyraziste Oto szlachcic w *Chudym literacie* na propozycję przejrzenia polskich dziejów woła:

Bodajbyście wisieli na haku złodzieje  
Zeście w wieczny swój naród podając pośmiechy  
Powyrzucali z kronik i Wendy i Lechy<sup>77</sup>.

W satyrze poprzedniej, szlachecki sarmata reagował analogicznie, wyklinał nowoczesne nauki, które rzekomo bałamuca tylko młodzież.

Bodajbyście przepadli z naukami swemi...<sup>78</sup>

U Naruszewicza szlachcic na propozycję przeczytania książki o gospodarstwie zbywa księgarza zręcznym zwrotem:

I bez książek pszenicę rodzi moja rola...<sup>79</sup>

Bohater Piotrowskiego sięga po podobny argument, postulujący nieprzydatność nauk:

<sup>76</sup> Naruszewicz: *op. cit.*, s. 378; *Chudy literat*, ww. 101—102.

<sup>77</sup> *Tamże*, s. 378, ww. 140—143.

<sup>78</sup> [Piotrowski]: *op. cit.*, s. 14; *Na chwałcę próżnego dawnego gustu nauk*, ww. 93.

<sup>79</sup> Naruszewicz: *op. cit.*, s. 379; *Chudy literat*, ww. 144.

Każdy rad po powietrzu lata  
A nie wie co nieborak dzieje się na ziemi...<sup>80</sup>

Utwór Piotrowskiego może dostarczyć materiału i do rozważań idących tym razem w innym kierunku. Satyra *Na chwałcę...* drukowana była w r. 1770 w „Monitorze”<sup>81</sup> i tam prawdopodobnie zapoznał się z nią A. Naruszewicz, którego *Chudy literat* ukazał się w r. 1772 w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”. Przygotowując satyry do wydania zbiorowego Piotrowski dokonał nieco zmian i przeróbek. Przede wszystkim poszerzył utwór o kwestie wprawdzie nie najważniejsze, ale poprzednio pominięte (pierwsza wersja liczy 160 wierszy, druga już 204). Jest to zjawisko typowe dla twórczości Piotrowskiego, który w wydaniu zbiorowym rozbudował wszystkie satyry drukowane poprzednio w „Monitorze”. Można sądzić, że niektóre przeróbki, dokonane w satyrze *Na chwałcę...* już po ukazaniu się *Chudego literata* wynikały z zasygerowania się utworem Naruszewicza. Ciekawy jest np. fragment w druckiej redakcji, relacjonujący rozmowę o Komineuszu, do czytania którego zachęca szlachcica bibliotekarz. Interlokutor zapytuje, czy wymienieni autorzy pochodzili ze szlachty i czy nazwiska ich uwzględnia herbarz. Satyra Naruszewicza zawiera fragment o podobnej treści. Hreczkośiej wyklina „mały kalendarzyk”, który „poodzierał nazwiska szlacheckie ze skóry”. O wtórnych pokrewieństwach mówi i odmienna wersja zakończenia utworu *Na chwałcę...*, nie istniejąca w ujęciu pierwszym. Autor wprowadza na scenę cudzoziemców, którzy dopytują skwapliwie o „świeżych historyków” i polityków. Tę wypowiedź można traktować jako kurtuazyjny ukłon w stronę Naruszewicza, którego pierwszy tom tłumaczenia Tacyta ukazał się przed r. 1772.

Powinowactwa te, o ile rzeczywiście kształtowały się w kategorii wpływów, są zbyt drobne i marginesowe, aby upoważnić do wysunięcia wniosku o zdecydowanym długi poetyckim Piotrowskiego. Natomiast wpływ pijara i jego satyry na *Chudego literata* jest niewątpliwy. Zapozyczenia czerpane z *Satyra przeciwko zdaniom i zgorzleniom* były jednak w ramach ówczesnych uprawnień poetyckich usprawiedliwione i dopuszczalne. Według konwencji obowiązującej pisarzy stanisławowskich, tematy były wspólne, własne było natomiast opracowanie artystyczne. Pomijając zakończenie i wstęp *Chudego literata*, oryginalne i właściwe tylko Naruszewiczowi, można stwierdzić, że dialog szlachcica przy ulicy Farskiej, wywodzący się pierwowzoru, przewyższa artystycznym ukształtowaniem rozmowę szlachcica z bibliotekarzem czytelnicy Załuskich. Piotrowski nie potrafił odtworzyć dobrych, żywych konwer-

<sup>80</sup> [Piotrowski]: op. cit., s. 14; *Na chwałcę próżnego...*, ww. 91—92.

<sup>81</sup> „Monitor na r. 1770”, nr XXXI, dn. 18 kwietnia, ss. 137—145.

sacji. Przeradzały się pod jego piórem w przydługie tyrady, niwelując tak istotne w satyrach Naruszewicza złudzenie ruchu, stałej zmienności. Interlokutor przedstawiony przez pijara prawi rozwlekłe i długo o nowoczesnych szkołach, ukazuje „jak dawniej szła edukacja” i kreśli plastyczne wprawdzie, ale przydługie obrazki obyczajowe. Natomiast o istotnej wartości *Chudego literata* stanowi żywy dyskurs, nie przypominający w niczym preparowanych przez Piotrowskiego monologów. Część przemówienia, wywody szlachcica o nowym i dawnym szkolnictwie, zajmuje aż 78 versów, u Naruszewicza natomiast całość sceny traktującej o spotkaniu i rozmowach szlachcica z księgarzem mieści się w 68 versach. Jak żywo i dynamicznie ukształtowany jest dialog późniejszego biskupa, mówi chociażby dowolnie wybrany fragment satyry, gdzie każde zdanie wnosi nowy moment sytuacyjny, a rozmowa rozwija się na kanwie szybkiego przerzucania pytań i odpowiedzi:

„Są wiersze”. „To błazeństwo!” „Są też polskie dzieje”.  
 „Bodajbyście wisieli na haku złodzieje!  
 Zeście, w wieczne swój naród podając pośmiechy,  
 Powyrzucali z kroniki i Wendy i Lechy”.  
 „A o gospodarstwie też będzie wziąć co wola?”  
 „I bez książek pszenicę rodzi moja rola”.  
 „To o rządzie Europy”. „A mnie bies co po tem,  
 Jakim się cudze sprawy wiją kołowrotem?”<sup>82</sup>

A oto jeden z interesujących fragmentów satyry Piotrowskiego, utrzymany w tonie epickiej relacji:

Wytrzymać już nie mogę, bliżej się przysunę  
 I do ucha pocznę się żalić na fortunę:  
 Że go w grubej ciemności trzyma jeszcze puty  
 Kiedy się gust powszechnie naprawił zepsuty,  
 On uczonym i obcym dźwini pośmiewisko  
 Rzekę, to historyka greckiego nazwisko  
 Zle WMPan przeczytał, imię Herodota  
 W Heroda przemieniając. On się sierdzi, miota  
 Na samo imię Greka. A mnie po tym kaci  
 Trupa takiego czytać, czas daremnie traci,  
 Kto się takich rad chwytą łajdaków, od Greka,  
 Choćby pisał po polsku, myśl moja daleka<sup>83</sup>.

Wagę przekazanego zjawiska w *Na chwałę próżnego dawnego gustu nauk...* doceniał Piotrowski w pełni. Orientuje o tym powtórna, ucinkowo zredagowana wersja. Satyra XXIV, nie drukowana w „Monitorze”, a napisana (jak wskazuje numer kolejny, będący zarazem drogo-

<sup>82</sup> Naruszewicz: op. cit., ww. 139—144.

<sup>83</sup> [Piotrowski]: op. cit., s. 13; *Na chwałę próżnego...*, ww. 31—41.

wskazem chronologicznym), już po opublikowaniu przez Naruszewicza *Chudego literata*, powołuje się raz jeszcze na konieczność ożywienia kultury umysłowej społeczeństwa:

Łatwo poznać po mowie, nierozsądnym liście,  
Ze poczęty gust w szkołach dobrych straciliście.  
Meluzyna i Sennik, Kalendarz z Herbarzem  
Cała Biblioteka, z żadnym kronikarzem,  
Z politykiem ciekawym nie macie przyjaźni  
Lada romans, co tylko uszy próżno drażni  
Zbiorem dla was nauki...<sup>84</sup>

Problemy rozpatrywane przez Piotrowskiego i Naruszewicza nie były obce satyrze staropolskiej. Na ciemnotę społeczeństwa uskarżał się już W. Potocki w *Ogrodzie fraszek*, *Moralinach*, *Wojnie chocimskiej* i innych utworach. Znane mu było nieuctwo szlachty i jej wąski krąg zainteresowań:

O czymże dyskurs, gdy się szlachta zjedzie  
W dom sąsiedzki? o roli, o psiech, przy obiedzie.  
Potem następują herby, jakto się kto rodził  
Choć mu się nikt nie zadaje, będzie się wywodził<sup>85</sup>.

Popisywanie się herbami ośmieszył i w *Poczcie herbów*, biadając, że herb nie znamionuje już prawdziwego szlachcica, a w *Wojnie chocimskiej* nie zapomniał o sprzymierzonej z nieuctwem pysze szlacheckiej. Do wielkiej, zorganizowanej ofensywy o podniesienie kulturalnego i umysłowego poziomu szlachty przystąpiła jednak dopiero światła literatura stanisławowska. Na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, „Monitora” kształci się próbny rys satyry oświeceniowej. Stąd właśnie bliska droga do utworów Piotrowskiego i Naruszewicza, stąd płynnie pobudka i inspiracja do tematyki podejmowanej przez reformatorów Rzeczypospolitej. Od chwili powstania oświeceniowego „Monitora” w r. 1765 pojawiają się na łamach pisma artykuły podejmujące późniejszą problematykę *Chudego literata* i *Na chwałcę...* Autor artykułu z numeru XI widzi w pobłażaniu i pochlebstwie wiodącym do próżniactwa jedną z najgłówniejszych wad edukacji<sup>86</sup>. Numery dalsze przynoszą artykuł *O używaniu i czytaniu książek*, gdzie autor ubolewa, że mimo widocznych pożytków z kształcenia się „wiele w naszym narodzie znajduje się mało dbających na księgi i onych czytanie”, a posiadanie

<sup>84</sup> [Piotrowski]: *op. cit.*, s. 127; *Na życie próżne przy kancelarii i na szkaradną łacinę*.

<sup>85</sup> W. Potocki: *Ogród fraszek*. Lwów 1907, t. II, s. 121; *Dzisiejsze posiadzenia szlacheckie*.

<sup>86</sup> „Monitor na r. 1765”, nr XI, s. 96.

biblioteki, — „skarbu rozumu ludzkiego” należy do rzadkości<sup>87</sup>. Najdobitniej jednak z utworem Piotrowskiego i z satyrą Naruszewicza łączy się fabularny obrazek udostępniony w „Monitorze” z r. 1767, a podpisany przez „Literackiego”. Zastanawia podobna konstrukcja spostrzeżeń i nawet analogiczne realia. Oto nobliwy szlachcic chce wydać książkę nad którą pracował przez wiele lat. W rozmowie z przyjacielem dowiaduje się smutnej prawdy: „któż u nas teraz, zwłaszcza z ludzi godniejszych czyta książki ojczystym językiem napisane? więcej u nas teraz bałamuctwa nawet cudzoziemskie ważą, niżeli najpożyteczniejsze dzieła w Polsce urodzone”<sup>88</sup>. Następny artykuł — *Respons na list Imci Pana Literackiego* może być również uznany za zwiastuna i zarazem publicystyczny prototyp literackiej satyry Piotrowskiego i Naruszewicza. Autor ubolewa, że obecnie nikt w Polsce nie czyta pożytecznych ksiąg, nauki są zaniedbane, „tak jak w żadnym europejskim kraju”, chociaż znaczna część dóbr narodowych jest marnotrawiona na zbędne wydatki. „Gdybyśmy setną część łożyli co na psy, na karty, na pijaństwo i na niegodziwych rozkoszy przepłacanie wydajemy, mielibyśmy wkrótce piękne biblioteczki<sup>89</sup>. O wielkim zaniedbaniu nauk mówią także pustki w publicznej bibliotece Załuskich. „Kilka razy na tydzień ma każdy do niej wstęp wolny, — użala się monitorowy pisarz — któż tam bywa? zdarzy się kilka razy przez rok, iż ciekawość jej widzenia, kogo tam wprowadzi; takiego zaś który by z prawdziwym umysłem ksiąg czytania i nauczania się ją odwiedził, czasem i przez rok żadnego nie widać”<sup>90</sup>. Monitor z r. 1768 przekazuje znowu schemat sytuacyjny podobny do osnowy *Na chwałcę...* i *Chudego literata*, konwersację na tle biblioteki. Zwolennik nauki zaproszony do „Pana” na śniadanie ogląda jego zbiory i dziwi się, że nie ma tu książek pisanych w języku polskim<sup>91</sup>. W r. 1769 anonimowy autor oburza się na nieprzyjazną atmosferę, jaka otacza w Polsce literatów i ludzi uczonych<sup>92</sup>. Podobnie jak w satyrze Piotrowskiego, ks. Iżeki w przemówieniu wygłoszonym z okazji otwarcia szkół międzyrzeckich wyluszcza dokładnie dobre strony współczesnej organi-

<sup>87</sup> *Tamże*, nr XLVIII, s. 374.

<sup>88</sup> „Monitor na r. 1767”, t. II, nr LXXII, 9 września, s. 637.

<sup>89</sup> „Monitor na r. 1768”, nr XC, dn. 9 listopada, ss. 906—913, artykuł napisany przez F. Bohomolca.

<sup>90</sup> „Monitor na r. 1769”, nr XXXVIII, dn. 13 maja, s. 304. „Wielka liczba oświeconych gnuśnieje w ostatniej nędzy. Tyle pięknych wynalazków, tyle projektów pożytecznych ginie po kątach”.

<sup>91</sup> „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, Warszawa 1775, t. XII, cz. 2, ss. 337 i 362.

<sup>92</sup> „Monitor na r. 1770”, nr XXXV, dn. 5 maja, ss. 179—186.

zacji szkolnictwa i ukazuje jednocześnie wady dawnego nauczania<sup>93</sup>. Artykuły te dokumentują, jak silnie związana jest z publicystyką ówczesna satyra i jak ważne jest swojskie, rodzime źródło satyry Piotrowskiego i Naruszewicza.

Związki satyr Naruszewicza z utworami Piotrowskiego, literaturą staropolską i współczesną publicystyką obejmują i inne utwory. Mówi o tym satyra *Świat zepsuty*, stanowiąca uzupełnienie i inną wersję spraw przedstawionych do wglądu w *Głupstwie*. Drukowana w r. 1771 w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, łączy się z satyrami Piotrowskiego przez uwzględnianie problemów znanych i proboszczowi w Lisku. Złośliwe uwagi o statutach, które pomijają zwykle roszczenia słabszych są zgodne z inwektywą Piotrowskiego na nieudolnych i przekupnych jurystów. „Wierutny szalibierz, który nosi imię polityka” ma antenata w „mędrku” księdza Gracjana rezydującego w satyrze *Na polityka tego wieku, kłamcę dumnego i całą doskonałość w minie i chytryściach pokładającego*. Naruszewicz wspomni w *Wiek zepsutym* i o lenistwie — wadzie pominiętej w *Głupstwie*. Temat znany Opalińskiemu i Potockiemu, uwzględniony został przez pijara w wyrzutach do „leniwego w interesach cudzych i swoich i wielkiego niechlują około siebie”. „Gospodarz, co gwałtem kmiece łyżę polityka”, odnaleźć może powinowatego w satyrze Piotrowskiego *O pijaństwie, zwłaszcza obrzydliwym trunkiem gorzałki*. Stwierdzenie Naruszewicza o nagminnej chęci bogacenia się zostało już w r. 1770 podjęte przez Piotrowskiego w artykule publicystycznym, drukowanym w „Monitorze”<sup>94</sup>, a wznowione w satyrze *Na łakomcę...* Niektóre kwestie ujęte są niemal paralelnie. Być może że motywacja tego zjawiska leży w dobrej orientacji czytelnego i wykształconego poety zarówno w literaturze starożytnej, jak i staropolskiej oraz w podobnych, przekazanych przez satyryczną konwencję, sposobach ujęć<sup>95</sup>.

<sup>93</sup> Np. w r. 1769 „Monitor” udostępnia popularne wówczas parodie wiadomości kalendarzowych, zabobonów i przesądów szlachty, parodie ciągnące się przez dwa numery pisma (nr XXIII, dn. 13 lutego, ss. 97—104).

<sup>94</sup> „Monitor na r. 1770”, nr XXXVI, dn. 5 maja, ss. 179—186..

<sup>95</sup> Typowym rysem utworu satyrycznego jest niechęć do czasów współczesnych przy jednoczesnej apoteozie dawnych epok. Już surowy arianin W. Potocki, ganiąc teraźniejszość, uważał minione czasy za doskonalsze:

Póki starzy w Polszcze radzą, zsiadzy z koni  
Póty stała w swej prze. Teraz resztą goni.

Potocki: *op. cit.*, t. I, s. 83; *Sześćdziesiątletniego z mostu*. Podobnie narzeka i G. Piotrowski:

Gdzieśmy przebóg teraz odrodni Polacy?  
Czyliż nasi ojcowie przedtem byli tacy?

Kłamstwo, obłuda, pycha, trzy rodzone z piekła

Satyra Naruszewicza *Reduty*, nie publikowana na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, ukazała się po raz pierwszy w wydaniu zbiorowym w r. 1778. Związki z satyrami Piotrowskiego są tu luźniejsze i raczej pośrednie. Np. u podstaw kreacji „buczego junaka” z *Redut* i „junaka zmyślonego” z *Na chwałcę dzieł rycerskich...* leży wspólna proweniencja literacka. Oryginał zawarty jest w *Żołnierzu samochwale*, o czym wspomina sam autor *Satyra*, powołując się na popularną komedię Plauta. W konsekwencji wyzyskania wspólnego źródła profil moralny obu bohaterów jest niemal identyczny. Na plan pierwszy wyeksponowany został udany heroizm, brak rzeczywistych cnót rycerskich, samouwielbienie i jednoczesne tchórzostwo bohaterów. Nawet sposób określania tych cech jest u pisarzy zbliżony. Piotrowski pisze:

W ustach pełno marsowych dzieł, lecz w samej sprawie  
Zginałbyś z tym obrońcą, w słowach groźnych żwawie <sup>96</sup>.

Naruszewicz:

Czy widzisz, jako za nim buczny junak czesze,  
Mars z oczu, jak ze skałki skry wojenne krzesze.  
Strach ma po lewej ręce, a rozbój po prawej;  
Pewnie się do walecznej zabiera rozprawy <sup>97</sup>.

Inne analogie obejmują artykuły publicystyczne oraz kazania pijara. Fragment *Redut* prezentujący rozbawioną Warszawę przywodzi na myśl artykuł drukowany przez Piotrowskiego w „Monitorze” pod pseudonimem Szczyrzeckiego. Pisarz ubolewał, że pobyt w stolicy, siedlisku zdrożności, sprawił wymazanie jego imienia z „regestru poczciwych staroświeckich, szczerych, pobożnych ludzi”, prosząc jednocześnie „o solenną jaką apologię na obronę Warszawy, gdy mi znowu przyjdzie tam pojechać...” <sup>98</sup>.

Siostry u nas panują, poczciwość uciekła  
Z Religią, słusnością do nieba na powrót!  
Szczęśliwy pytlujący język jak kółowrót.

[Piotrowski]: *Satyr przeciwko zdaniom i zgorszeniom...*, s. 46; *Na polityka tego wieku, kłamcę, dumnego i całą doskonałość w minie i chytryściach pokładającego*.

Do zbliżonych stwierdzeń dochodzi także Naruszewicz:

Pierwej honor za cnotą chodził poufale,  
Przekuli w stal wiek złoty piekielni kowale.  
Kto czego chce dokazać, a widzi, że trudno,  
Niech tylko wdzieje na się postawę obłudną...

Naruszewicz: *op. cit.*, s. 368; *Wiek zepsuty*, ww. 55—60.

<sup>96</sup> [Piotrowski]: *op. cit.*, s. 25; *Na chwałcę dzieł rycerskich fałszywych, zmyślonego junaka bez karności i trybu żołnierza*.

<sup>97</sup> Naruszewicz: *op. cit.*, s. 382; *Reduty*, ww. 61—64.

<sup>98</sup> „Monitor na r. 1770”, nr XLIV, dn. 2 czerwca, ss. 244—306.

Spostrzeżenia o „fetujących” niewiastach, szeroko rozbudowane w *Redutach*, organiczyl pijar do ukazania „Nigryny, córki wykrętacza i szulera”. Szerzej ujął ten problem jedynie we fragmentach kazań, które nie mają nic wspólnego z oratorską wypowiedzią, a stanowią samodzielne, satyryczne obrazki<sup>99</sup>.

Z faktu, że pomiędzy tematami Naruszewicza i Piotrowskiego, a nawet innymi satyrykami XVII w. istnieje pokrewieństwo, nie wolno wyprowadzać wniosku o ścisłej zależności Naruszewicza od poprzedników. Obok związków niewątpliwych i wyraźnie widocznych, na przykład między *Chudym literatem* a *Na chwałę próżnego dawnego gustu nauk...*, obserwujemy i powinowactwa podyktowane bądź konwencją ujęć satyrycznych, bądź wspólną obserwacją społecznych i obyczajowych usterek. Rozróżnienie, co jest wspólnym dziedzictwem konwencji satyrycznej, a co zwykłym zapożyczeniem jest często sprawą wręcz niemożliwą. Jak stwierdził już L. Eustachiewicz, niektóre utwory G. Piotrowskiego przypominają wyraźnie satyry Opalińskiego<sup>100</sup>. Czy Naruszewicz w niektórych przypadkach sugerował się satyrą Gracjana Piotrowskiego, czy sięgał do obserwacji pana Wojewody, który aczkolwiek nie posiadał osiemnastowiecznego wznowienia satyr, ale znany był z tekstów wieku minionego, na co wskazują wyraźnie liczne uwagi rozsiane w poetykach tego czasu, to sprawa wymagająca studiów specjalnych. Geneza satyry oświeceniowej rozgałęzia się w wielu kierunkach — niemniej literatura staropolska oraz artykuły monitorowe odegrały w kształtowaniu satyry stanisławowskiej rolę godną uwzględnienia.

---

## РЕЗЮМЕ

В настоящей статье автор анализирует забытое произведение Грациана Петровского „Сатира на суждения и испорченность нашего века”. Писатель, которого исследователи считают предшественником Адама Нарушевича, сознательно представляет идеологическую и артистическую программу, а также формулирует те творческие принципы, которые имели большое влияние на сатирическое творчество его талантливой последователя. Однако то, что он был предвестником формы, а также дал некоторые тематические реминисценции автору „Худого литератора”, не обеспечило ему соответствующего места в литературе.

---

<sup>99</sup> [Piotrowski]: *Kazania przeciwko zdaniom i zgorzseniom...*, *Kazania na post wielki o zgorzseniach niewiast*.

<sup>100</sup> Eustachiewicz: *op. cit.*, s. LI.



В первой главе статьи, озаглавленной „Трагедия запоздавшего дебюта“, автор показывает, что на исследователей творчества автора „Сатира“ повлияло мнение, что якобы он отличался литературной неумелостью и слабой художественной подготовкой. Одной из причин непопулярности сатир Петровского, изданных в 1773 году, (забросившего в результате эту литературную деятельность) была прежде всего социальная, литературная программа, созданная писателем. Он считал, что „тому кто пишет сатиры быть деликатным нет необходимости“ и, несмотря на классические и часто пуристические склонности эпохи, Петровский обогащает свой словарь народными выражениями и словами из обиходной речи. Его сатира отличается от современных ему произведений конструкцией сильных и метких выражений. Может быть, разница в понимании поэтики является одной из причин разногласий между писателем и обществом. Таким образом, перед нами трагедия запоздавшего дебюта. Это выясняется тем, что в начале эпохи новые взгляды пробивают себе дорогу особенно активно, заинтересовывая общество новой, отличной программой. Взгляды эти являются более новыми и убедительными. Несколько лет назад более современные и соответствующие требованиям эпохи сатиры Петровского могли бы заинтересовать читателей, во времена же писателя, когда для сравнения необходимо было возвращаться назад, до старопольской литературы, могли казаться устаревшими и даже анахроническими.

В следующей главе автор показывает, что не только художественная программа, но основа всего творчества Петровского были сознательно разработаны. Петровский исходил из того, что настоящий век гибнет от „наводнения всеобщих дурных нравов“ и старался выявить возможно наиболее широкий круг наблюдаемых пороков. Богатство проблематики содержащееся в творчестве писателя, ярко проявляется при сопоставлении его сатир с произведениями предшественников и последователей. Явное сходство можно заметить между сатирами Петровского и Нарушевича. Это проявляется в сходстве между сатирой Нарушевича „Глупость“ с различными сатирами Петровского, а наиболее ярко в сходстве „На почитателя пустого давнего вкуса наук“ с „Худым литератором“. На основе анализа и сопоставлений двух произведений автор приходит к выводу, что сатиры Нарушевича близки не только сатирам Петровского но и старопольской литературе. Однако из этого нельзя сделать вывод о тесной зависимости Петровского или Нарушевича от предшественников. Наряду с несомненными связями встречаем сходство произведений, продиктованное или традиционной

формой сатирических произведений или общностью наблюдений политических и нравственных недостатков.

Грациан Петровский — писатель несправедливо забытый является важным звеном в развитии польской станиславовской сатиры. Его творчество требует идейной и художественной реабилитации.

---

## R É S U M É

Dans la dissertation *Recherches sur l'oeuvre satirique de Gratien Piotrowski* on fait l'analyse de l'oeuvre de l'auteur des *Satires sur les défauts de notre époque*. L'écrivain, dont l'oeuvre est tombée dans l'oubli et que plusieurs chercheurs considèrent comme prédécesseur d'Adam Naruszewicz, confesse sciemment le programme idéologique et artistique et formule ces principes littéraires qui organisent aussi l'activité satirique de son successeur. Pourtant, même le fait qu'il était prédécesseur de Naruszewicz par la façon de concevoir et par le fait de donner certaines reminiscences du sujet à l'auteur de *L'écrivain famélique*, n'a pas assuré à Piotrowski une telle place dans la littérature qu'il aurait méritée.

Dans la première partie de la dissertation intitulée *Tragédie d'un début tardif*, on démontre que dans les recherches sur l'oeuvre de Piotrowski on se suggérerait surtout de sa prétendue incapacité littéraire et sa faible habileté artistique. C'est le programme artistique tout spécial de cet écrivain qu'il faut mentionner avant tout parmi les causes d'une faible popularité des satires de Piotrowski éditées en 1773 et de l'abandon de son activité littéraire qui en a résulté. L'écrivain part du principe que „celui qui écrit les satires n'est pas obligé d'être délicat” et, en dépit des goûts classiques et très souvent puritains de l'époque, il cherche un vocabulaire satisfaisant en puisant de la langue populaire et courante. En conséquence, ses satires diffèrent des oeuvres littéraires contemporaines par la construction des expressions fortes et pleines de vigueur. Il se peut que les différences dans la conception de l'art poétique constituent l'une des causes des conflits entre l'écrivain et la société. Nous aurions donc à faire avec la tragédie d'un début tardif. Ce fait serait autant plus clair qu'au seuil des époques les opinions nouvelles se fraient le chemin d'une façon particulièrement active attirant l'attention de la société par leur programme tout différent. Elles sont plus vives et plus convaincantes. Quelques années plus tard, déjà un peu modernisées et adaptées aux exigences de l'époque, les satires de Piotrowski pouvaient éveiller la curiosité des lecteurs. Dans les temps contemporains à l'auteur, où il fallait faire des comparaisons rétro-

spectives à la littérature de l'époque, elles pouvaient bien paraître surannées et même anachroniques. Dans l'introduction de la dissertation on démontre que non seulement le programme artistique mais aussi les principes de son oeuvre tout entière ont été mis par Piotrowski dans les cadres d'un credo littéraire formulé sciemment. Son oeuvre postule que le siècle présent périt „dans l'inondation universelle de mauvaises moeurs” et tend à tracer le plus largement le cercle des fautes observées. La richesse des sujets à la disposition de l'écrivain se distingue très fort à la comparaison de ses satires avec les dissertations des successeurs et des prédécesseurs. Des filiations bien distinctes se font remarquer entre les oeuvres de Piotrowski et celles de Naruszewicz. Cela peut être observé dans la liaison de la satire de Naruszewicz *Sottise* avec les satires particulières de Piotrowski, le plus visiblement à la confrontation de *Sur un louangeur d'un vaniteux goût ancien pour les sciences* avec *L'écrivain famélique*. Ayant fait l'analyse comparative de ces deux oeuvres, on conclue que les satires de Naruszewicz sont en rapport non seulement avec les oeuvres de Piotrowski, mais aussi avec la littérature de l'époque passée et l'oeuvre des publicistes contemporains. De ce fait on ne peut pourtant pas tirer des conclusions d'une stricte dépendance de Piotrowski ou Naruszewicz de leurs prédécesseurs. À côté des rapports indubitables, on observe des filiations suggérées par le conventionnalisme des conceptions satiriques ou bien par l'observation commune des fautes sociales et des moeurs.

Gracjan Piotrowski, l'auteur dont l'oubli n'était pas mérité, est un lien important dans l'évolution de la satire du Siècle des Lumières. Son oeuvre littéraire réclame une réhabilitation aussi bien idéologique qu'artistique.